

PRZEGLĄD WETERYNARSKI.

Organ Galicyjskiego Towarzystwa Weterynarskiego

CZASOPISMO

poświęcone weterynaryi i hodowli.

Wychodzi raz na miesiąc w objętości 1—1½ arkusza.

Prenumerata wraz z przesyłką poczt. wynosi:

W Państwie Austriackim rocznie 3 zlr. w. a.
półrocznie 1 zlr. 60 ct.

W Cesarstwie Rosyjskiem rocznie 3 rs. pół-
rocznie 1 rs. 80 kop.

W W. Ks. Poznańskiem i w ces. Niemieckiem:
rocznie 6 marek, półrocznie 3 marek.

We Francyi i innych krajach: rocznie 8 frank.
półrocznie 4 franki.

Należytość przysyłać najdogodniej za przekazem
pocztowym.

Redakcyja i Administracyja „Przeglądu
weterynarskiego“ we Lwowie, ul. Kochanow-
skiego l. 33 w c. k. Szkole weterynaryi.

Główny skład dla Rosyi i Królestwa Pol-
skiego w księgarni Gebethnera i Wolffa
w Warszawie.

Inseraty zamieszcza się za opłatą 10 ct. za
wiersz drobnym drukiem.

Rękopisy zwraca się tylko na wyraźne żądanie.
Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 25 ct.

REDAKTOR NACZELNY: PROF. DR. J. SZPILMAN.

Powtórny przypadek niezwykłej gałęzi tętnicy i żyły szczękowej zewnętrznej u konia

podał

Dr. Włodzimierz Kulczycki

asystent anatomii przy c. k. Szkole weter. we Lwowie

W „Przeglądzie weterynarskim“ z roku 1890 Nr. 2, jakoteż w „Deutsche Zeitschrift für Tiermedizin und vergleichende Pathologie“, Leipzig 1891, str. 73—76, opisałem znaną przezemnie u konia tętnicę nieprawidłową, odchodzącą od *art. maxillaris externa*, jakoteż odpowiednią żyłę. Już wówczas zwróciłem uwagę, że nieprawidłowość ta budzi zajęcie pod względem morfologicznym, gdyż, jak to umyślnie w tym kierunku przeprowadzone przezemnie wówczas badania wykazały, tętnica taka stale i silnie jest wykształconą u bydłęcia, sarny i u człowieka — zaś u konia pojawianie się niekiedy tej tętnicy należy tłumaczyć atawizmem, t. j. skłonnością powrotu do formy pierwotnej. Nadto tętnica ta u konia może być ważną także pod względem praktycznym, a szczególnie chirurgicznym, gdyż odchodzi od tętnicy, na której bada się tętno, i przebiega w niewielkiej odległości od tejsze na zewnętrzną powierzchnię twarzy. Przeto kierując

się głównie tym ostatnim względem, załączyłem wówczas do odnośnej publikacji tablicę chromolitograficzną, na której topograficzne stosunki znalezionej tętnicy i żyły jak najdokładniej są uwydatnione.

Ponieważ przed niedawnym czasem znalazłem powtórnie u kilkunastoletniego konia, walacha taką tętnicę i żyłę i to jeszcze wybitniej, gdyż obustronnie wykształcone, przeto uważam za stosowne uczynić o nich wzmiankę, odsyłając przytem interesujących się do wyżej wymienionej rozprawy i do załączonej tablicy.

Tętnica nieprawidłowa, którą w pierwszej pracy nazwałem po prostu *arteria masseterica*, a którą dla odróżnienia od innych tętnic uzupełniłbym nazwą *art. masseterica circumflexa*, znajduje się w niniejszym przypadku tak po prawej, jakoteż po lewej stronie, podczas gdy w przypadku poprzednio przezemnie opisanym należycie wykształcona była tylko na stronie prawej. Obydwie odchodzą w rowie podszczękowym od *art. maxillaris externa* mniej więcej 4 centymetry powyżej dolnego brzegu kości dolnoszczękowej w odległości około $6\frac{1}{2}$ centymetra od miejsca, gdzie *art. maxillaris externa* wydobywa się na zewnętrzną powierzchnię twarzy. Następnie obchodzą one dolny brzeg kości dolnoszczękowej w osobnym, wyżłobionym poprzecznie rowku w kości szczękowej, wydobywają się na zewnętrzną powierzchnię mięśnia żwacza i tuż przy jego insercyi wchodzą w całości do tego mięśnia. Grubość tych tętnic wynosi w średnicy około $3-3\frac{1}{2}$ milimetra. Tętniaków na dolnym brzegu szczęki nie znalazłem wcale.

Żyły odpowiadające tym tętnicom (*venae massetericae circumflexae*) są tu również silnie wykształcone. Wychodzą one z mięśnia żwacza w sąsiedztwie tętnic, towarzysząc im w zupełności i wpadają do żył szczękowych zewnętrznych w rowie podszczękowym, około $1\frac{1}{2}$ centymetra w tyle poza początkami odnośnych tętnic. Grubość nastrzykanych żył wynosi w średnicy 5 milimetrów, a różnią się one między sobą jedynie tem, iż z lewej strony znajduje się tylko jedna gałąź żylna na tylnym brzegu odnośnej tętnicy, podczas gdy z prawej strony są dwie gałązki, z których grubsza leży przed tętnicą, zaś druga, nierównie cieńsza, w tyle. Obydwie te gałązki później przecież łączą się z sobą, tworząc gałąź około 2 centymetry długą, która wpada do żyły szczękowej. Przewód Stenona przebiega powierzchownie ponad tętnicą i żyłą, krzyżując się z niemi mniej więcej pod kątem prostym.

W końcu dodać winienem, że poszukiwania moje, przeprowadzone u psa, wykazały również 5—6 mniej lub więcej grubych tętniczek zawsze i stale wykształconych, które położeniem swoim w zu-

pełności odpowiadają tętnicy wyżej opisanej (*art. masseterica circumflexa*) i zaopatrują *musc. masseter* w tem samym miejscu, jak u wymienionych zwierząt. Zatem można tem śmieiej powiedzieć, że *art. masseterica circumflexa*, która u konia zdarza się tylko wyjątkowo, u innych zwierząt, a mianowicie u bydła, sarny, psa i u człowieka należy do tętnic stale wykształconych.

Działanie chininy w nosaciznie psów

podał

Kazimierz Rutkowski

c. k. wet. pow. w Lisku.

Nadto dobrze znanem jest znakomite działanie chininy i tejsze preparatów w chorobach gorączkowych, a zwłaszcza septycznych, abym potrzebywał nad dzielnością tychże się rozwozić, sądzę jednakoż, iż nie bez interesu będzie podzielić się z ogółem wynikami stosowania chininy w nosaciznie psów.

W bieżącym miesiącu panowała i panuje dotychczas w Lisku i okolicy nosacizna psia (*febris catarrhalis epizootica canum*), dotykając prawie bez wyjątku nietylko wszystkie młode psy, to jest takie, o których przypuścić lub twierdzić można, iż choroby tej jeszcze nie przeżywały, lecz w kilku wypadkach zapadły na nią i psy starsze, które według zeznań właścicieli już w swej młodości chorowały wśród objawów zupełnie podobnych i jako chore na nosaciznę leczeniu weterynarskiemu poddawane były.

Nieomal we wszystkich (kilkunastu) przezemnie obserwowanych wypadkach natężenie choroby było znaczne, a zajęte procesem chorobowym były różne narządy, przeważnie przewód oddechowy, pokarmowy i system nerwowy.

Wstrzymuję się od szczegółowego opisu przebiegu tejsze choroby u pojedynczych indywiduów, który w każdym z wypadków miał swoje patognomiczne cechy i objawy, jakoteż umiejscowił się niejako w tym lub owym narządzie, chcę tylko podać w głównych zarysach sposób leczenia, uwieczony nawet w najcięższych wypadkach pomyslnym skutkiem.

Uwzględniając przy leczeniu każdy z zajętych organów z osobna, uznałem za stosowne wskutek znacznego podniesienia się i utrzymywania ciepłoty wewnętrznej, zadawać siarkan chininy w dawkach 0.30 grm. pro dosi trzy razy dziennie dla psów większych, 0.20 grm.

zaś dla psów mniejszych. Prócz tego kazałem podawać kalomel w dawkach 0.1, względnie 0.05 grm. na dawkę.

Wynik leczenia już po dwu do trzech dniach był widoczny i dodatni tak dalece, iż niektórzy właściciele psów, sądząc, iż wszelkie niebezpieczeństwo już minęło, zaprzestali nie tylko dalszego zadawania przepisanych leków, lecz i zachowywania ostrożności dyetetycznych. Pokazało się atoli wnet, iż niestosownie robili, tak sądząc, gdyż psy ich (w dwóch wypadkach) po jednodniowym, pozornym polepszeniu tem niebezpieczniej zapadły.

Zapytany o radę, poleciłem powrócić do leczenia poprzedniego, zmniejszyłem jednakowoż cokolwiek dawki chininy, a to z powodu stosunkowo mniejszej gorączki. I tym razem się nie zawiodłem; pacyenci, aczkolwiek powoli, poczęli znowu wracać do zdrowia, właściciele ich jednakowoż, nauczeni poprzedniem doświadczeniem, do wymogów dyetetyki przezemnie zaleconych ściślej się stosowali.

Dodać jeszcze muszę, iż u psów leczonych w sposób powyższy, ani w jednym wypadku śladów porażenia tyłu, dość często przy nosaciznie u psów występującego, nie stwierdziłem, tymczasem psy „w domowy“ sposób leczone w paru wypadkach losowi temu uległy.

Reasumując to, co pobieżnie wyżej nakreśliłem i nie przesądając mego sposobu leczenia, podaję takowy tylko Szan. Kolegom do wiadomości z tem życzeniem, by w praktyce swej, lecząc tym lub owym środkiem, również pomyślne w tej chorobie otrzymywali rezultaty.

Na zakończenie nadmieniam jeszcze, iż przy zajęciu organów oddechowych znakomite rezultaty otrzymałem po apomorfynie (*Rp.* Apomorphini hydrochlorici 0.10 grm., Acidi hydrochlor. gutt. X., Infus. rad. Alth. vel Aq. Phoeniculi 200.00 grm. MDS. Co 2 godziny po łyżce stołowej).

Przy obstypacji uporeczywej zadawałem od czasu do czasu olej rącznikowy, lewatywki z gliceryny i t. p.

Najlepszy sposób aplikowania leków proskowych jest zawijanie takowych w skrobane mięso, z którego uformowaną galkę pies chętnie przyjmuje. Jako jedyne i najlepsze pożywienie podczas choroby i rekonwalescencji kwalifikuje się mięso surowe, skrobane, lub pieczone siekane, tudzież mleko przegotowane.

Badanie oczu zwierząt domowych

ze szczególniejszem uwzględnieniem wziernikowania.

(Oftalmoskopia).

Podał

PIOTR BOCZKOWSKI

lekarz wet. w Płocku.

(Ciąg dalszy).

C. Przerabianie wrażeń świetlnych na wyobrażenia.

Wrażenia wzrokowe, wywołane przez pobudzenie przyrządu wzrokowego, gdy zostaną odniesione do przyczyny zewnątrz naszej świadomości znajdującej się, zamieniają się w wyobrażenia.

W czynności rzeczony przedewszystkiem należy uwzględnić:

I. Ruchy oka.

Gałka oczna, umieszczona w oczodole, jest otoczona ze wszech stron scianami kostnymi, niepodatnymi. W normalnych przeto warunkach oko nie może zmieniać swego położenia, wykonywa tylko obroty około pewnego punktu*).

W celu odszukania go Donders w podobny sposób postępuje: przy pomocy oftalmometru określa średnicę poziomą rogówki oka badanego, tudzież, zniewalając dopóty poruszać to raz na prawo, to znowu na lewo okiem, dopóki punkta krańcowe średnicy nie zejdą się z włosem pionowo umocowanym przed okiem badanym, otrzymuje w następstwie pewnej wartości kąt, który utożsamia się z kątem, jaki powstaje przy obrocie gałki około punktu środkowego. Jeżeli średnicę rogówki przyjmiemy za bok podstawowy trójkąta, to kąt naprzeciwleżący posiadać będzie wartość około 56° . Wymiar zaś linii pionowo poprowadzonej od wierzchołka ku podstawie rzeczony trójkątu z łatwością daje możność oznaczenia odległości środka (obrotu) poszukiwanego.

Wedle autora powołanego środek obrotów oka ludzkiego leży przecięciowo w odległości 13·5 mill. za szczytem rogówki i 10 mill. przed tylną powierzchnią twardówki, jest więc bliższym tej ostatniej.

*) Wyjątkowo przy cierpieniach może oko ku przodowi posuwać się, lecz jest to stan chorobliwy.

A. W. Volkmann w tym celu posilkuje się innym sposobem.

Punkt środkowy obrotów nie odpowiada bynajmniej środkowi optycznemu, t. j. punktowi przecięcia się promieni kierunkowych, posuwa się on bowiem ku tyłowi (około 1.7 mill.), a więc poza punkt węzłowy. W oku krótkowzrocznym punkt środkowy leży jeszcze dalej ku tyłowi, w oku dalekowidza posuwa się nieco ku przodowi.

Nie odpowiada on także środkowi geometrycznemu, gdybyśmy oko chcieli uważać za prawdziwą kulę. W każdym jednak razie możemy porównać ruchy oka do obrotów kuli około stałego ośrodka.

Rozpatrując tego rodzaju ruchy, należy oznaczyć: 1) prawo, podług którego odbywają się obroty, a następnie rozebrać 2) siły wywołujące wszystkie obroty oka.

1) Prawo obrotów. Skoro zwracamy oczy nasze na pewien przedmiot, nadajemy im takie położenie, iż jeden i tenże sam punkt daje obraz na światłoczułym miejscu siatkówki w obu oczach. Punkt ten nazywamy punktem ufixowanym, punktem obserwowanym, albo punktem wpatrzenia. Linie poprowadzone od punktu obserwowanego do ośrodka obrotów gałek ocznych zwiemy liniami patrzenia.

Nie odpowiadają one ani liniom wzrokowym, ani też liniom nastrojania, różnią się od pierwszych, zbaczając nieco ku wewnątrz, w każdym razie różnica jest tak nieznaczna, iż można uważać ją za żadną.

Plaszczyzna przeprowadzona przez odpowiednie linie patrzenia obydwóch oczu zowie się płaszczyzną patrzenia, ta zaś, jakto z powyższego wynika, schodzi się prawie z płaszczyzną widzenia, która przechodzi przez linie wzrokowe.

Linia łącząca środki obrotów obu gałek ocznych nosi nazwę linii podstawowej, tworzy przytem z liniami patrzenia trójkąt, będąc jego podstawą.

Gałka oczna, jako ciało sferyczne, obroty może wykonywać w około wielu osi, przyjęto wszakże zgodnie z trzechwymiarowym pojęciem o przestrzeni trzy osie, około których obrót się uskutecznia. A mianowicie posiadamy: 1) oś przodo-tylną, 2) pionową i 3) oś poprzeczną; wszystkie trzy te osie w punkcie środkowym obrotów przecinają się pod kątem prostym.

Plaszczyzna poprowadzona prostopadłe do linii podstawowej przez jej środek jest płaszczyzną pośrodkową, dzieli ona głowę na dwie symetryczne połowy.

1) Płaszczyzna poprowadzona przez oś przodo-tylną będzie równoległą do pośrodkowej płaszczyzny i podzieli gałkę na dwie części, prawą i lewą; 2) płaszczyzna przechodząca przez oś pionową będzie z tą ostatnią tworzyła kąt prosty — względnie płaszczyzna czołowa

dzieli gałkę na część przednią i tylną i 3) płaszczyzna pozioma w stosunku do poprzednich stanie się płaszczyzną prostopadłą do nich, — poprzeczną, tworząc odcinek górny i dolny, Czyli gałkę oczną dzielimy trzema płaszczyznami w trojakim kierunku odpowiednio do trzech średnic.

Gdy linie patrzenia są równoległe, co ma miejsce podczas unieruchomienia gałek, osie poprzeczne onych schodzą się z linią podstawową, tudzież schodzą się również płaszczyzny poziome oczu.

Następnie należy nam wskazać, iż cała powierzchnia, jaką przy nieruchomie ustawionej głowie punkt patrzenia zakreśla w zewnętrznej przestrzeni zapomocą ruchu linii patrzenia, zowie się pole patrzenia. Punkt patrzenia każdego oka zakreśla podobną powierzchnię, która służy dla jednego oka i odróżnioną być winna od powierzchni zakreślonej przez punkt patrzenia obydwóch oczu. Ta ostatnia stanowi przestrzeń patrzenia dla oka podwójnego, jeżeli przytem weźmiemy pod uwagę obraz posuwania się w głąb punktu patrzenia, dokonywanego przez obrót ócz ku wewnątrz.

Obraz obrotu każdej linii patrzenia w oku normalnem wynosi około 87° dla obrotu w bok i 81° dla podnoszenia i obniżania. Tym sposobem pole patrzenia oka pojedynczego lub obu razem przedstawia się mniej więcej jako powierzchnia kolista.

Za punkt wyjścia uważamy położenie linii patrzenia, przy którym powierzchnia patrzenia przecina się z poziomem w odległości nieskończonej wielkiej, a same linie równoległe do płaszczyzny pośredkowej udają się do punktu nieskończonej odległego.

W tym to właśnie wypadku gałka oczna nie zużywa sił swych mięśniowych, ponieważ pozostaje w spokoju. Jest to ustawienie pierwotne, podstawowe.

Każde inne położenie linii patrzenia można oznaczyć zapomocą kąta wzniesienia płaszczyzny patrzenia; kąt będzie dodatnym, skoro płaszczyzna wzniesie się ponad położenie pierwotne, a ujemny, gdy się obniża, gałki oczne uskuteczniają obrót wokół osi poprzecznej (poziomej) i linia patrzenia wznosi się lub obniża, t. j. z linią patrzenia przy pierwotnem ustawieniu, względnie z płaszczyzną poprzeczną tworzy kąt — kąt wzniesienia Helmholtza; oraz oznaczamy zapomocą kąta obrotu linii patrzenia, ten ostatni mierzy wielkość obrotu w bok po oznaczeniu poprzedniem kąta wzniesienia. Oko czyni obrót w około osi pionowej już to na zewnątrz, już to na wewnątrz i z płaszczyzną przodo-tylną wytwarza się kąt obrotu bocznego. Kąt ten uważamy za dodatny, skoro linia patrzenia posuwa się w stronę prawą, za ujemny przy posuwaniu się linii na lewo. Jest to w obu

razach ustawienie wtórne. W obu powyższych wypadkach oko nie uskutecznia obrotu w około osi przodo-tylnej.

I po trzecie mamy do czynienia z kątem obrotu kolistego, który powstaje przy kolistym obrocie galki w około osi przodo-tylnej, lub też linii patrzenia bez względu na jej położenie. Miernikiem dlań będzie kąt utworzony płaszczyzną patrzenia z płaszczyzną poprzeczną, czyli będzie poziom siatkówki Helmholtza. Obrót kolisty nie może być odosobniony i naszej woli nie podlega, pozostając w ciągłej współzależności z ruchami uprzednio wskazanymi i im się podporządkuje. Jest on dodatny, gdy oko czyni obrót w kierunku wskazówki zegarkowej, zwróconej do badacza, a zaś ujemny, gdy kierunek odwrotny obierze.

A więc, chcąc oznaczyć ustawienie całego oka, nazwijmy poziomem siatkówki powierzchnię stałą, poruszającą się wspólnie z galką oczną i odpowiadającą powierzchni patrzenia przy pierwotnem ustawieniu linii patrzenia. Wtedy ustawienie wskazują nam: 1) kierunek linii patrzenia, oznaczony zapomocą kąta wzniesienia i kąta obrotu i 2) kąt poziomu siatkówki z powierzchnią patrzenia, czyli kąt obrotu kolistego. Donders podnosi, iż kąt obrotu kolistego zawsze pozostaje jednaki względem pewnego danego kierunku linii patrzenia, czyli inaczej istnieje pewny stały stosunek między rzezonym kątem i między kątami wzniesienia, tudzież kątem obrotu bocznego. Dobiega on w warunkach krańcowych 10° .

Każde zatem ustawienie oka mierzyć możemy zapomocą trzech kątów, t. j. kąta wzniesienia, kąta obrotu bocznego i kąta obrotu kolistego. Wyżej opisane ustawienie pierwotne nosi jeszcze nazwę ustawienia dla odległości nieskończenie wielkiej i w ustawieniu tem wszystkie wymienione kąty być winne równymi zeru ($= 0$).

a) Rozpatrując stosunek zachodzący między wartością kątów dwóch pierwszych i wartością kąta obrotu kolistego, wyprowadzamy prawo stałej zmiany kąta ostatniego, czyli prawo Dondersa, nazwane przez Wundta prawem stałej orientacji.

Jakśmy już poprzednio zaznaczyli, położenie linii patrzenia wymierzone przez kąty wzniesienia i obrotu bocznego zupełnie zależą od naszej woli, rozumie się w granicach pola patrzenia, tymczasem kąt trzeci, ustalający ostatecznie położenie oka, jest nieoznaczonym, nie jesteśmy bowiem w możności dowolnie obracać oka około linii patrzenia. Badając jednakże obroty, jakie oko wykonywa przy pewnem ustawieniu linii patrzenia, przekonujemy się, że każdej wartości dla kątów wzniesienia i obrotu bocznego odpowiada stały kierunek i wielkość kąta obrotu kolistego, który występuje zawsze jednakim, nie bacząc na to, jaką drogą dochodzimy do danego położenia linii patrzenia.

Na tem właściwie polega wyżej rzezone prawo orientacji stałej, wykazać je zaś można, jeżeli przy ustawieniu oka do przestrzeni bardzo odległej patrzymy się na linię barwną, przez co powstaje obraz wtórny ujemny; następnie obserwujemy, jakich obrotów doznaje obraz wtórny przy poruszeniu oka; obrót ten pozostaje zawsze stałym przy jakimkolwiek ustawieniu linii patrzenia.

Weźmy następnie pod rozbiór *b)* prawo obrotu około osi stałych. Każde ciało obracające się podobnie jak oko około pewnego punktu, może być przeprowadzone z jednego położenia w drugie zapomocą obrotu około pewnej stałej osi. Jeżeli więc oko przechodzi z położenia A w położenie B, to jakkolwiek przejście to dokonywa się zapomocą kolejnego obrotu około kilku osi, jednakże mogłoby się uskuteczyć i zapomocą obrotu około jednej osi. Spostrzeżenie uczy, że nie tylko można przyjąć podobny obrót, lecz że w wielu razach rzeczywście ruch podobnego rodzaju dokonywa się. Odnosi się to przede wszystkim do obrotów polegających na zmianie kąta wzniesienia.

Starajmy się wyżej przytoczonym sposobem wytworzyć obraz wtórny ujemny, który rzucamy następnie na ścianę białą, możemy przytem wznosić lub opuszczać płaszczyznę patrzenia, a mimo to obraz wtórny pozostaje w położeniu poziomem, o czem łatwo się przekonać, porównyując położenie obrazu z liniami poziomymi narysowanymi na ścianie jasnej barwy. Ponieważ w tym wypadku z trzech kątów, a mianowicie kąta wzniesienia, kąta obrotu bocznego i kąta obrotu kolistego tylko pierwszy uległ zmianie, musiał więc nastąpić obrót około stałej osi, odpowiadającej linii podstawowej. Jeżeli jednak, wychodząc z ustawienia na odległość nieskończenie wielką, obrócimy linię patrzenia w bok, wtedy obraz wtórny, pierwotnie poziomy, nie pozostaje w położeniu poziomem, gdyż jednocześnie z obrotem oka w bok nastąpi obrót kolisty około linii patrzenia. Z tego wypada, iż poruszenie boczne oka nie odbywa się około jednej osi prostopadłej do linii patrzenia. Inaczej się rzecz ma, jeżeli opuścimy nieco płaszczyznę patrzenia na dół o pewien kąt ujemny, prawie tej samej wartości dla wszystkich osób. W tem położeniu może się oko zwracać ku wewnątrz i zewnątrz bez jednoczesnego obrotu kolistego. W położeniu tem zmianę ustawienia mierzy tylko kąt obrotu bocznego, a więc i tu obrót następuje około osi przechodzącej przez środek obrotów i prostopadłej do linii patrzenia.

Tak oznaczone ustawienie linii patrzenia zowie się ustawieniem pierwotnem. Jest to ustawienie, z którego wychodząc, możemy wykonywać obroty boczne, wznosić i opuszczać oczy bez jednoczesnego obrotu kolistego około linii patrzenia. Przeprowadźmy oko z ustawienia pierwotnego w inne położenie, a natychmiast przekonamy się, że

przy wznoszeniu i spuszczeniu oka lub poruszeniach bocznych następuje obrót kolisty, wykazywany przez wyjście z położenia poziomego obrazu wtórnego.

Cheąc oznaczyć kierunek poruszeń kolistych, wyobraźmy sobie, iż patrzymy na przednią połowę oka z punktu środkowego obrotów. Jeżeli gałka obraca się od strony lewej ku prawej, nazywamy to obrotem dodatnym, gdy w przeciwną stronę, ujemnym.

Wedle tego przy wzniesionej płaszczyźnie patrzenia poruszeniom bocznym na prawo odpowiadają obroty koliste na lewo, poruszeniom na lewo obroty na prawo.

Przy opuszczonej płaszczyźnie patrzenia odpowiadają poruszeniu w prawo obroty w prawo, a poruszeniom na lewo obroty na lewo. Z tego wynika, że obrót kolisty zawsze jest ujemny, jeżeli kąt wzniesienia i kąt zboczenia mają też same znaki, t.j. $+$ lub $-$, dodatnym będzie wtedy, gdy kąty powyższe mają znaki przeciwne.

Wszystko to, cośmy poprzednio omówili, sprawdza się, wobec zastosowania metody Ructe'a, przy obserwacji obrazów wtórnych wywołanych tasiemką barwną umieszczoną na ścianie. Tasiemkę czarną umieszcza się w kierunku poziomym lub też pionowym na ścianie szaremi obiciami wyklejonej. Badacz, zachowując postawę pionową, fiksuje środek tasiemki, następnie, nie zmieniając położenia głowy, wzrok szybko przenosi na sąsiednie części ściany. Obraz wtórny tasiemki odbity na ścianie porównywa się z liniami poziomo i pionowo nakreślonymi na niej.

Posiłkując się, jako punktem głównym, środkiem tasiemki, gdy skierujemy wzrok do góry lub na dół, na prawo i na lewo kierunek obrazu wtórnego zejdzie się z kierunkiem linii zakreślonych. A więc obrót kolisty nie miał tu miejsca. W tym wszakże wypadku, gdy gałki oczne skuteczniają ruchy inne, obraz wtórny przyjmie również kierunek różny od pionowego lub poziomego.

Jeżeli wzrok został skierowany do góry i na prawo, albo też na dół i na lewo (obraz wtórny pochylił się z góry na dół, oraz od strony prawej ku lewej; przenosząc wzrok do góry i na lewo, lub też na dół i na prawo — obraz przyjmie kierunek z góry na dół i od strony lewej ku prawej. Kierunek tych linii zwykle przedstawia się graficznie przy pomocy nakreślenia linii hyperbolicznych wygiętych od strony linii pionowej i poziomej, które reprezentują osie.

Na zasadzie tych to właśnie doświadczeń przychodzimy do wniosku, iż wszystkie obroty oka dokonywane przy pierwotnem ustawieniu odbywają się około osi położonych na jednej płaszczyźnie.

Płaszczyzna ta, zwana płaszczyzną osi, jest prostopadłą do płaszczyzny patrzenia i przecina się z nią po linii podstawowej.

Prawo powyższe obrotów oka wyprowadzone zostało najdawniej przez Listinga.

Giraud-Teulon zaprzecza prawu Listinga i w inny sposób je orzeka. Gdy kierunek wzroku podlega zmianie, natenczas przejście podobne przyjąć należy za zwykły obrót wokół osi stałej, pionowej do płaszczyzny obu linii patrzenia w krańcowo-możliwym kierunku pozostających. Stąd wedle powołanego autora wynika, iż oś obrotu zawsze leży na płaszczyźnie równika oka (na płaszczyźnie czołowej).

O ile linie patrzenia bardziej ku sobie pochyłają się (są zbliżnemi), o tyle wyniki otrzymujemy nieco odmienne od poprzednich. Tyczy się to również krótkowzroczności, czyli w obu razach prawo Listinga poniekąd swą wartość utracą.

Współłącność właściwą jest ruchowi gałek i przy zwykłych warunkach obojgu oczami wpatrujemy się w pewien punkt przestrzeni. Współcześnie występuje współzależność między prawem i lewym okiem. Nie posiadamy zdolności oddzielnie jedno oko wznosić, drugim zaś na dół patrzeć. Nie mniej jesteśmy uzdolnieni liniom kierunkowym nadać kierunek zbliżny przy rozpatrywaniu nader bliskich przedmiotów, natomiast wyklucza się możność jedno oko jednocześnie skierować na prawo, drugie w lewą stronę.

Skoro pole patrzenia uważać będziemy za odcinek powierzchni kuli, w takim razie punkt obserwowany, poruszając się z pierwotnego ustawienia, zakreśla największe kręgi, tak zwane kręgi kierunkowe. Przedłużwszy je, przekonamy się, iż kręgi przetną się znowu w jednym punkcie na powierzchni kuli, której odcinek stanowi pole patrzenia. Punkt ten (przecięcia się) zwiemy punktem głównym tylnym. Leży on przy pierwotnym ustawieniu linii patrzenia na jej przedłużeniu ku tyłowi poza okiem, wprost naprzeciw punktu obserwowanego. W ten sposób odznaczony punkt obserwowany (uflksowany) nosi nazwę głównego. Oko nie przechodzi bezpośrednio z ustawienia pierwotnego w ustawienie wtórne i zapomocą obrotu około jednej osi, a mimo to na zasadzie prawa Dondersa o stałym orientowaniu się możemy przypuścić, że oko przeszło z ustawienia pierwotnego w drugie i zrobiło obrót około stałej osi. Wartości kąta obrotu kołowego wyprowadzone względnie do wartości kątów wzniesienia i obrotu boczego z prawa Listinga zachowują zawsze swe znaczenie, nie bacząc na to, w jaki rzeczywiście sposób linia patrzenia doszła do ustawienia oznaczonego przez kąt wzniesienia i zбочenia.

Znaczenie prawa obrotów dla wrażeń zmysłu wzroku ocenić się daje już z tego, cośmy wyżej przytoczyli. Widocznym jest, iż najłatwiej dochodzi do naszej świadomości rozmieszczenie przedmiotów świata zewnętrznego, jeżeli: 1) przy kilkakrotnem ustawieniu oka

w pewnym położeniu, przy którym wpatrujemy się w przedmiot pojedyncze punkta przedmiotu dają obraz na tej samej części siatkówki, oraz 2) gdy przy przejściu wzroku z jednego punktu w drugi obraz na siatkówce posuwa się w kierunku linii prostej bez względu na to, jak było pierwotnie oko ustawione. Pierwsza z powyższych zasad, nazwana przez Helmholtza zasadą najłatwiejszego orientowania się przy spokoju, urzeczywistnioną została przez prawo Dondersa o stałej orientacyi. Zasada druga, która nosi nazwę zasady najłatwiejszego orientowania się dla ruchu, w części przynajmniej wypełnioną została przez prawo Listinga.

Zasada ta wymaga, aby z każdego ustawienia oko przechodziło w drugie ustawienie zapomocą obrotu około osi stałych umieszczonych na jednej płaszczyźnie, prostopadłej do linii patrzenia. Żądaniu temu czyni się zadość, gdy oko przechodzi z ustawienia pierwotnego we wtórne. Nie sprawdza się jednak ściśle wtedy, gdy punktem wyjścia dla obrotów nie jest ustawienie pierwotne, w tym bowiem razie następują obroty kolisty, a pojedyncze punkta pola patrzenia przy obrotach oka nie posuwają się już po liniach prostych, jeno wykonywają także obrót około punktu ufkowanego.

Łatwo jednak do przekonania przychodzimy, iż wymaganiom drugiej zasady wtedy tylko zadość uczynić możemy, gdy jednocześnie urzeczywistnimy zasadę pierwszą i związane z nią prawo stałego orientowania się. Gdyby bowiem obroty rozpoczynane z każdego położenia odbywały się około stałych osi, ułożonych na płaszczyźnie pionowej do linii patrzenia, wtedy dla każdego kierunku tej linii istniałaby nieskończona liczba sposobów orientowania się i prawo Dondersa, oraz prawo najłatwiejszego orientowania się przy spoczynku nie miałyby żadnego znaczenia. Przyjmując tę zasadę, widzimy, że prawo Listinga najlepiej jeszcze czyni zadość podobnym wymaganiom, gdy oko zaczyna wykonywać obroty z jakiegokolwiek ustawienia, wyjąwszy ustawienie pierwotne. Samo już położenie ustawienia pierwotnego ma szczególne znaczenie dla wrażeń zmysłu wzroku, o czem zresztą przekonamy się niżej, mówiąc o polu widzenia.

Prawo Listinga traci swą wartość: *a)* przy obszernych obrotach oka ku częściom bocznym pola patrzenia. Przyczyną tego zboczenia jest może okoliczność, iż linia, około której nie następuje obrót kolisty, przy wyjściu oka z ustawienia pierwotnego jest bardzo bliską linii patrzenia, ale nie identyczną z nią. Skoro tylko linia ta oddali się od linii patrzenia, musi nastąpić zboczenie w prawie Listinga. *b)* Przy ruchach zbieżnych. Jeśli linie patrzenia równoległe ustawione zaczynają się zbiegać, zauważył Volkmann, iż następuje znaczniejszy obrót kolisty, aniżeli by się sądzić wypadało wedle

prawa Listinga. W ogóle oko przy ruchach zbieżnych zachowuje się tak, jakby posiadało niższe ustawienie pierwotne. Oba przytoczone zboczeni. występują z różną siłą u rozmaitych osób. Nareszcie znajdujemy, że oko podczas ruchów niezupełnie wypełnia prawo Listinga. Wiemy, że jeśli prawo Listinga ma być słusznem, obraz wtórny ujemny przy ruchach rozpoczynanych z ustawienia pierwotnego powinien się posuwać po linii prostej. Tak jednakże nie bywa, gdyż przy wznoszeniu i opuszczaniu oka, oraz przy ruchach boecznych obraz wtórny występuje w postaci świetlnej linii lekko zakrzywionej.

Spotykamy się również z małemi zboczeniami od prawa stałej orientacji. Jeżeli oko robi znaczne obroty, zanim spożnie na pewnym przedmiocie, to spostrzegamy, iż po pewnym dopiero czasie następuje zorientowanie się stale.

Dla sprawdzenia praw obrotów oka posługujemy się następującemi metodami: 1) Metodą powyżej wskazaną, która polega na ustawieniu oka przy pomocy obrazów wtórnych. Metoda zalecana przez Ruetego była zastosowaną najprzód przez Dondersa, który tym sposobem ocenił prawo stałej orientacji. 2) Metody obrazów podwójnych Meissner i Recklinghausen używali. 3) Metoda obserwacji miejsca ślepego. Posługiwali się nią Fick i Meissner. (Wundt str. 104—172).

(Ciąg dalszy nastąpi).

Streszczenia i oceny.

Makoldy. *Malleus* (nosacizna) i *malleina*. Archiv für animalische Nahrungsmittelkunde, 1892, VIII., Nr. 3.

Wiadomo, jak trudną jest rzeczą w niektórych przypadkach postawić stanowczo dyagnozę nosacizny u koni. Szczepienie doświadczalne świńek morskich, osłów i t. p. ma nie wielką wartość praktyczną, gdyż wymaga żmudnej pracy i odpowiednio urządzonej pracowni. Badanie mikroskopowe również nie zawsze daje rezultaty pewne. Najlepszym środkiem jest próbne zabicie zwierząt podejrzanych celem przeprowadzenia sekcji, lecz właśnie w wyborze zwierząt na zabicie zachodzą bardzo często trudności z powodu braku objawów chorobowych, któreby w tym względzie były rozstrzygającymi.

W ostatnich czasach zyskała wielki rozgłos malleina używana u koni podejrzanych w celach dyagnostycznych przez Helmana, Kalninga, Preussego i Dieckerhoffa. Makoldy, zachęcony rezultatami otrzymanymi przez Dieckerhoffa, przeprowadził doświadczenia z malleiną w pewnej miejscowości w Siedmiogrodzie u koni trzymanych w kontumacji z powodu epidemicznie i od długiego czasu panującej nosacizny. Przed zniesieniem kontumacji w tej miejscowości zbadał Makoldy wszystkie konie i znalazł między nimi 48 takich, u których gruczolę podszczękowe były mniej lub więcej powiększone i twarde, jakkolwiek innych objawów budzących podejrzenie nie zauważył. Przeto jedynie na podstawie powiększenia gruczolów przedsięwziął u tych koni próbne wstrzykiwanie malleiny.

Malleina użyta przez Makoldego przedstawiała się jako płyn czerwono-żółty i była sporządzoną przez Dra Preussa w Budapeszcie z trzymiesięcznej hodowli laseczników nosaciznowych w bulionie, którą tenże filtrował przez sączek kaolinowy, a w końcu sterylizował. Wstrzykuje się ją podskórnie po 25 grm. na dawkę i to czystą, lub też zmieszaną z równą częścią jednoprocetowej wody karbolowej. Malleinę można otrzymać również według metody tegoż samego badacza z hodowli ziemniaczanej i wówczas wstrzykuje się ją w dawce 0·5 grm. z taką ilością jednoprocetowej wody karbolowej.

Iniekcye wykonywał Makoldy rano, by w ciągu dnia można wygodnie mierzyć temperaturę i badać reakcyę; jednak również i przed wykonaniem iniekcji mierzył temperaturę zwierząt.

Wynik spostrzeżeń Makoldego uwidoczniła poniższa tabelka.

Liczba	Temperatura		Liczba	Temperatura		Liczba	Temperatura	
	przed iniekcją	po iniekcji		przed iniekcją	po iniekcji		przed iniekcją	po iniekcji
1	36 0	38 5	17	37 9	40 3	33	37 9	38 3
2	37 6	38 6	18	37 8	37 9	34	38 8	40 3
3	36 8	38 3	19	37 5	37 7	35	38 2	37 6
4	37 6	38 6	20	37 8	38 1	36	38 1	38 1
5	37 3	38 5	21	37 9	39 8	37	38 3	38 4
6	37 4	38 3	22	37 4	40 3	38	38 0	38 0
7	37 1	39 0	23	38 9	39 8	39	38 0	38 5
8	36 8	39 0	24	37 8	38 6	40	38 4	38 5
9	38 0	40 4	25	37 9	38 5	41	37 6	38 4
10	38 0	40 8	26	37 9	37 9	42	37 0	38 7
11	37 8	40 5	27	38 3	38 4	43	37 6	38 5
12	37 3	38 0	28	37 8	38 4	44	37 7	38 5
13	37 4	38 0	29	38 2	38 4	45	37 7	38 7
14	37 1	39 7	30	37 7	37 7	46	37 7	38 1
15	37 9	38 6	31	38 5	38 2	47	37 4	38 0
16	37 7	38 5	32	37 8	38 4	48	37 4	38 5

Tabelka ta wykazuje u koni pod liczbą 9, 10, 11, 17, 22 i 34 wybitną reakcyę połączoną z przyspieszeniem oddechu i pulsu. Nadto u koni pod liczbą 10, 23 i 34 wystąpiły silne poty. U koni pod liczbą 7, 8, 14, 21 i 23 temperatura ciała nie doszła do 40° C., przeto u koni tych wykonał Makoldy po 24 godzinach powtórna iniekcye, której rezultat był taki, że u koni pod liczbą 7 i 8, u których po pierwszej iniekcji temperatura podniosła się tylko do 39·0° C., po drugiej iniekcji wcale reakcyja nie nastąpiła, u konia pod l. 14 podniosła się temperatura o 0·1° C. ponad maksymalną temperaturę otrzymaną po pierwszej iniekcji, u konia pod l. 21 reakcyi wcale nie było, a w końcu u konia pod l. 23 temperatura po drugiej iniekcji doszła do 41·0° C.

Widzimy z tego, że działanie malleiny tu i ówdzie nie dopisuje, jakkolwiek właściwej przyczyny Makoldy nie mógł wynaleść.

Ponieważ doświadczenia Dickerhoffa wykazały, że po użyciu malleiny następuje podniesienie się temperatury ciała do 39·5° nawet u koni zupełnie zdrowych, przeto tylko wówczas należy podniesioną temperaturę uważać jako reakcję malleinową, jeżeli temperatura ta przekroczy normalną więcej aniżeli o jeden stopień. Na tej zasadzie Makoldy wyłączył konie pod l. 7 i 8 z listy przeznaczonych na zabicie, a zatrzymał 14 i 21 na podstawie pierwszej iniekcji i 23 na podstawie tak pierwszej, jakoteż i drugiej iniekcji.

Koń pod l. 16 po pierwszej iniekcji nie reagował, mimo to jednak przeznaczył go Makoldy również na zabicie ze względu na wychudnienie zwierzęcia, na obrzmienie gruczołu podszczękowego i ze względu na to, iż koń ten stał poprzednio w styczności z koniem wybitnie nosatym. I rzeczywiście po powtórnej iniekcji temperatura ciała podniosła się u tego konia z 38·7° C. na 40·8° C.

Z doświadczeń Makoldego wynika, że najczęściej reakcja po malleinie (t. j. podniesienie się temperatury ciała przynajmniej do cyfry 39·5° C.) następuje w 5—6 godzin po iniekcji, chociaż termin ten może się skrócić na dwie lub przedłużyć nawet do 8 godzin. Zazwyczaj temperatura podnosi się stopniowo przez 4—7 godzin, zaś fastigium trwa około 2 godziny, choć i tu mogą zachodzić różnice. Podniesienie temperatury trwa przez długi czas, gdyż po 24 godzinach (tylko przez taki czas Makoldy był w możności robić spostrzeżenia) zaledwie u trzeciej części koni zniżyła się do cyfry normalnej. Pomiaru termometryczne wykonywał Makoldy w przerwach dwugodzinnych.

Na podstawie tych reakcji, jakoteż na podstawie wyżej wspomnianych objawów, budzących podejrzenie o nosaciznę kazał Makoldy powyższe 10 koni pozabijać z zastrzeżeniem zwrotu ceny szacunkowej właścicielom i powstrzymania dalszego wybijania koni, gdyby wynik sekcji był sprzeczny z obserwowaną za życia reakcją malleiny. Jednak reakcja wykazała u wszystkich dziesięciu koni nosaciznę płucną w najrozmaitszych stadiach rozwoju.

Przy sekcji jednego źrebięcia, które niewątpliwie zarażone zostało przez matkę również nosatą, znaleziono tylko w płucach ogniska nosaciznowe, zaś w całej przedniej części przewodu oddechowego nie znaleziono ani śladu pierwotnych, ani przerzutowych ognisk, co przemawia za tem, iż zarażenie może pierwotnie w płucach nastąpić. W płucach tegoż źrebięcia zrobiono jeszcze inne ciekawe spostrzeżenie: mianowicie oprócz guziczków starszych znaleziono mnóstwo guziczków hemoragicznych, a nawet ognisk hemoragicznych, w których jeszcze proces nie doszedł do wytworzenia guziczków. Według Makoldego świeże te ogniska i guziczki hemoragiczne powstały pod wpływem iniekcji malleiny. Malleina mianowicie spowodowała emigrację komórek z guziczków, a wraz z nimi i bakterij nosaciznowych, które w płucach szybko się rozprzestrzeniły i spowodowały tworzenie się nowych ognisk podobnie, jak to zauważano u ludzi dotkniętych gruźlicą po zastrzyknięciu tuberkuliny, w następstwie czego gruźlica przybiera nadzwyczaj szybki i śmiertelny przebieg.

U trzech innych koni również to samo znaleziono; obok starych, zwanych zupełnie nowo tworzące się guziczki bez żadnych form przejściowych.

Makoldy twierdzi, że malleina stanowić będzie bardzo dobry środek dyagnostyczny i że umożliwi daleko częściej rozpoznanie nosaczyny i w rozlicniejszych stopniach rozwoju.

Zazwyczaj najchętniej orzeka się wówczas że koń dotknięty jest nosaczyną, jeśli znajdzie się przy sekcji guziczki i guzy rozmaitej wielkości i wieku albo, gdy te nie są dość charakterystyczne, jeśli znajdzie się pierwotne siedliska infekcyi w przewodzie oddechowym i t. p. Makoldy znalazł u jednej klaczy w płucach tylko guziczki zwapniałe, a nawet najdrobniejsze z nich uległy już stwardnieniu. Pierwsza iniekcya u tego konia nie wywołała wcale żadnej reakcyi, aż dopiero druga odniosła skutek. Gdyby zatem anamneza i reakcya malleinowa nie została w tym przypadku uwzględniona, wówczas może nie każdy byłby skłonny przy sekcji wydać orzeczenie nosaczyny w płucach, tembardziej, że w zupełnie zwapniałych guziczkach i gnczach bakterye są prawdopodobnie już nieszkodliwe, podobnie jak przy gruźlicy. Makoldy przypuszcza, że pierwsza iniekcya była może dlatego bezskuteczna, iż bakterye w części już utraciły swoje własności, a w części były tak zamknięte, iż malleina pierwszym razem na nie nie zadziałała, aż dopiero przy drugiej iniekcji zostały one poruszone, a wraz z niemi i reakcya wystąpiła. Makoldy przypuszcza, że tworzenie się nowych guziczków po iniekcji malleiny tylko wówczas nie przychodzi do skutku, jeśli zamknięte bakterye po części utraciły swe własności, a w końcu konkluduje, że wyleczenie nosaczyny w rzeczywistości częściej się zdarza, aniżeli to dotychczas przypuszczano.

Na podstawie swych doświadczeń zaleca Makoldy, by malleinę przy zachowaniu pewnych ostrożności wprowadzić jako środek dyagnostyczny w przypadkach policyjno-weterynaryjnych. Jak wiadomo, zniesienie kontumacyi po pewnym przepisaniu ustanowionym czasie zu elnie jeszcze nie wyklucza istnienia ukrytej chronicznej nosaczyny. Zatem przed zniesieniem kontumacyi należałoby poprzednio przeprowadzić badanie zwierząt zapomocą malleiny. Nie można zaprzeczyć, że w niektórych przypadkach może się zdarzyć, iż sekcya nie potwierdzi wyników otrzymanych na podstawie malleiny, gdyż częstokroć przy niedostatecznie szczegółowej sekcji mogą ukryte guziczki zupełnie być przeoczone, jednak przypadki takie należałyby tylko do nielicznych wyjątków.

W końcu proponuje Makoldy, by porzucić używaną dotychczas nazwę niemiecką „Rotz“, a zastąpić ją daleko właściwszą „Infectiöse Geschwürkrankheit“.

Dr. Wł. Kulczycki

***Alojzy Koch.** *Normalia weterynaryjne.* Tom I., część II., dotycząca stosunków cywilno-weterynaryjnych w Austrii i Węgrzech. Wiedeń, 1881, nakładem M. Perlsera.

Wobec znaczenia, jakie osiągnęła organizacya służby weterynaryjnej w Austro-Węgrzech po zawarciu konwencyi z Niemcami, uważamy ten nowy tom normalii jako zupełnie na czasie. Przychylny sąd, jaki dostał się w udziale części pierwszej, można i co do tego tomu powtórzyć. W pierwszej części uwzględnione były głównie przepisy cywilno-weterynaryjne obowiązujące w Niższej i Wyższej Austrii, jakoteż w Salzburgu, obecny tom zawiera normalia zebrane z innych krajów koronnych. Dla weterynarzy, władz, jakoteż właścicieli dóbr dziełko to jest bardzo pożądanym nabytkiem dla zorientowania się w obowiązujących przepisach weterynaryjnych.

*August Postolka i Antoni Toscano. *Pożywki i używki zwierzęce* (Die animalischen Nahrungs- und Genussmittel der Menschen mit Berücksichtigung der österreichischen und deutschen Gesetzgebung), z 33 rylinami w tekście. Dla użytku weterynarzy, urzędników sanitarnych i kandydatów fizykalnych. Nakładem Maurycego Perlesa w Wiedniu, 1893, cena 4:50 zł. = 9 mk.

Z prawdziwą przyjemnością przeczytaliśmy ten nowy podręcznik do nauki o oględzinach bydła i mięsa, nadesłany naszej redakcyi do recenzji. Autorzy wydaniem tego dzieła, do 418 str. obejmującego, wielką oddali przysługę urzędnikom sanitarnym, do których zakresu działania należy nadzór nad pokarmami pochodzenia zwierzęcego. Opierając się w części na własnych spostrzeżeniach zebranych na targowicach i rzeźniach wiedeńskich, w części na badaniach obcych, starali się autorzy zebrać i zestawić wszystkie najnowsze w tym kierunku prace tak w peryodycznej literaturze rozrzucone, jakoteż w osobnych podręcznikach ogłoszone, a owocem ich trudów jest obecne dzieło, które ze wszech miar zasługuje na jak najprzychylniejszą ocenę. Po krótkim historycznym wstępie następuje część ogólna, traktująca o zadaniu wydanego dzieła, środkach badania pożywek zwierzęcych, obowiązkach oglądaczy, sposobach wykonywania oględzin w ogólności, warunkach, pod jakimi może się rzeź odbyć, rzezi z konieczności z uwzględnieniem przepisów obowiązujących. W części szczegółowej omawiają autorzy sposoby badania zwierząt za życia, podając cechy zdrowotności u wszystkich zwierząt na rzeź przeznaczonych, potem opisują objawy chorobowe w ogólności, a wreszcie po szczególe przechodzą na podstawie ustawy o chorobach stadnych każdą chorobę zakaźną, do czego dołączają także opis ważniejszych chorób niezakaźnych. W dalszym ciągu przystępują autorzy do opisu metod zabijania zwierząt ze skrwawieniem się i bez utraty krwi. Bardzo dokładnie jest opracowany ustęp o oznaczeniu wagi rzeźnej, t. j. po zabiciu. Z porządku rzeczy przystępują autorzy do opisu oględzin po zabiciu zwierząt w porządku anatomicznym, podając cechy charakterystyczne dla zdrowych zwierząt, jakoteż dotkniętych chorobami zakaźnymi, dołączając szczegółowe opisy zmian anatomo patologicznych przy gruźlicy, promienicy, wągrzycy, włośnicy, psorospermiosis, dyfteryi, soor, cholery kur i wielu innych procesach chorobowych, z którymi się w rzeźni spotkać można. Przy każdej dokładnie pod względem aityologicznym zbadanej chorobie dołączone są ryliny ilustrujące odnośne bakterye, a względnie inne pasorzyty. Przy tej sposobności opisany jest mikroskop Messtera z compressorium. Na uwagę również zasługuje ustęp o rozpoznawaniu otruę i zatruciach jadem mięsnym (*botulismus, allantiasis*). W dalszym ciągu podany jest opis cech mięsa według rodzaju zwierząt, dołączona do tego tablica z podaniem czasu, kiedy można ptactwo strzelać, a względnie ryby i raki łowić i sprzedawać. Uwzględnionemi też zostały wszystkie okoliczności, o ile okolica ciała, sposób żywienia, rasa, wiek, płeć, pogoda wpływa na jakość i dobroć mięsa i od czego zależy konserwacja mięsa. Następnie opisują zmiany w mięsie skutkiem gnicia, świecenia mięsa, poczwarki na mięsie, czerwone plamy na mięsie, nadymanie, poznawanie mięsa według kości, rozróżnianie różnych gatunków mięsa dalej sposoby konserwowania mięsa zapomocą niskiej ciepłoty, bezwodnika węglowego i środków desyntyfikacyjnych. Szczegółowo omawiają autorzy różne konserwy mięsne (mięso suszone, peklowinę, wędzone), kawior i t. p.; poczem podają uwagi o tłuszczach zwierzęcych. Jako novum wpro-

wadzają autorzy do tego dzieła naukę o badaniu jaj, mleka, masła, które to artykuły spożywcze w rzeczywistości powinni również badać weterynarze. Bardzo dokładnie są opisane sposoby badania mleka, wady mleka, konserwowanie tegoż. Znakomicie opracowany jest dział o budowie i urządzeniu rzeźni, targowic, hal targowych; na końcu tego ustępu jest mowa o termochemicznych sposobach niszczenia mięsa (kafilledesinfektorach). Zbyt po-bieżnie jest traktowany ustęp o metodzie badania i barwienia bakterji.

Od str. 319—428 przytaczają autorzy ustawy odnośne, obowiązujące w Austrii i Niemczech. Jeden tylko zarzut moglibyśmy zrobić, a to co do tytułu dzieła, w którym słowo „użytki zwierzęce“ uważamy za zbyt cenne, gdyż z wyjątkiem rosolu, w części kefiru, kumysu, kawioru, sera starego, niewiele jest artykułów pochodzenia zwierzęcego, któreby zasługiwały na to miano. Pomijając ten mniej ważny szczegół, możemy Szanownym kolegom polecić gorąco nabycie tego dzieła, które zasługuje na jak największe rozpowszechnienie. Wydaniem tego dzieła stworzyli autorzy dla literatury niemieckiej cenny nabytek, czem zasłużyli sobie na prawdziwe uznanie.

Prof. Dr. J. Szpilman.

Rozmaitości.

***Malleinum** *Opinia najwyższej Rady sanitarnej w Wiedniu w sprawie malleiny jako środka dyagnostycznego w przypadkach podejrzenia o nosaciznę u koni.* Malleina bywa wyrabiana w formie płynnej, albo też pod postacią proszku. Pierwszym który używał malleiny płynnej, był Kalming. Ten oblewał hodowlę prątką nosaciznowego na ziemniakach wodą wyjalowioną, poddawał tę mieszaninę działaniu ciepłoty 120° C. przez 20 minut 4 razy z rzędu, a w końcu trzymał przez 2 dni w termostacie przy ciepłocie 39° C. Po przesączeniu przez sączek kaolinowy Pasteura otrzymany płyn jasnożółtawy ogrzewał jeszcze raz przez 15 minut przy temperaturze 120° C. U 3 koni nosatych, którym wstrzyknięto po 1 cbctm. tego płynu podskórnie, podniosła się ciepłota do 40·5, 40·3 i 40·7° C; u zdrowych pozostała temperatura normalna (37·5—38° C.). Malleinę Hellmanna otrzymuje się w podobny sposób Preusse wyciąga (extrahuje) przez kilka dni stare, brunatne albo prawie czarne kultury ziemniaczane wodą i gliceryną w równych częściach, zostawia ten wyciąg znowu przez kilka dni przy ciepłocie 35° C., filtruje kilkakrotnie i wreszcie sterylizuje w parze. Malleina ta nie jest zupełnie czysta, ciemno żółtawa, oddziaływania obojętnego lub słabo kwaśnego. U 6 koni, które za życia żadnych objawów nosacizny nie okazywały, zastosowano iniekcje malleiny, w 4 wypadkach po 3 cbctm., a w dwóch raz 2, a raz po 1 cbctm. malleiny zmieszanej w stosunku 1 : 10 części 2% roztworu karbolu. Po drugiej iniekcji w 12 godzin po pierwszej tej samej malleiny w ilości 0·3—0·5 cbctm. podniosła się w 4 wypadkach ciepłota do 39·5—40·4° C., podczas gdy koń piąty, któremu zastrzyknięto 0·1, a resp. 0·3 cbctm. przy drugiej iniekcji okazywał podwyższenie ciepłoty tylko do 38·9° C. Wszystkie te konie, jak sekcya wykazała, były nosacizną dotknięte.

Z doświadczeń z malleiną wykonanych wynika, „że o specyficznem działaniu tego środka na proces nosaciznowy nie można wcale wątpić, gdyż ani konie zdrowe, ani też innymi chorobami dotknięte po zastosowaniu

dozy, uznanej dla koni nosaciznowych za skuteczną, nie okazywały reakcyi (podwyższenia ciepłoty)⁴. Tylko podwyższenie temperatury przynajmniej o 1° C. uważa się za reakcyę, która zazwyczaj występuje przeciętnie po upływie 9½ godzin, a trwa przez 4—6 godzin. Co do innych objawów po iniekcji, to zauważono: zajęcie sensorium, przyspieszenie tętna i oddechu, czasem przygnębienie, zmniejszenie łaknienia, niekiedy obrzęk zapalny w miejscu iniekcji. Dawka do pierwszych iniekcji użyta wynosiła 0.5 grm. Dickerhoff i Lothes radzą w wypadkach utajonej nosacizny powtórzyć iniekcję, gdyż przypadkowe podniesienie się ciepłoty po pierwszym wstrzyknięciu może dać powód do błędnych wniosków. W razie, gdy rezultat po obu iniekcjach jest różny, należy wykonać trzecią iniekcję z dawką przytem o połowę zwiększoną, gdyż ustrój się do tego środka przyzwyczajają.

W przypadku Petersa i Felischa nie można było u konia pomimo podniesienia się temperatury do 39.2 C. w 10 godzin po iniekcji wykazać nosacizny. John wyrabia malleinę z hodowli bulionowych według metody Hueppego, uważając ją co do składu za pewniejszą, zaleca jednak t. z. czystą malleinę, otrzymaną pierwotnie przez Fotha, nadmienając, że płynna malleina nie jest co do składu stałą, na co już Dieckerhoff i Lothes uwagę zwrócili.

Sproszkowaną malleinę otrzymuje się według podania Fotha z bulionowej malleiny za dodaniem alkoholu absolutnego; strąt otrzymany, kilkakrotnie alkoholem przemyty, przedstawia osad szary, mazisty, który w eksikatorze nad kwasem siarkowym zasycha na masę kruchą, lekko-żółtawą, dającą się zetrzeć na proszek delikatny, słabo żółtawy. Tej suchej malleiny używali ze skutkiem Gutzeit, Engelen, Willach, jakoteż Dr. Schindelka w Wiedniu.

Reakcy po preparatach Preussego i Johnego występuje przeciętnie po 7.2 godzinach, maximum ciepłoty po 12.8 godzinach. I John uważa tylko podniesienie się ciepłoty o 1° C. pod względem rozpoznawczym za ważne, dla stwierdzenia jednak stanowczego diagnozy radzi powtórzenie iniekcji i to w dawce 0.1 do 0.2. Nocard i inni robili doświadczenia z malleiną otrzymaną od Dr. Roux z instytutu Pasteura; sposób przyrządzania tej malleiny nie jest znany. Doświadczenia tych badaczy zasługują z tego względu na uwagę, że podwyższenie ciepłoty nawet wtedy występowało, gdy zmiany nosaciznowe były tak nieznaczne, że tylko przy największej uwadze można było w płucach guzki wykazać.

Boschetti wstrzykiwał podskórnym koniom podejrzanym o nosaciznę surowicę z ich własnej krwi, sterylizowaną i otrzymywał zawsze podwyższenie ciepłoty o 1—2° C, ale w ogóle niższe niż po malleinie, gdy konie były nosate, u zdrowych podwyższenia temperatury nie było. Doświadczenia Prof. Dr. Schindelki w Wiedniu z malleiną suchą Fotha stwierdziły znane już fakta, ale wykazały także pewne różnice. N. p. u 2 koni wystąpiła reakcy, jakby u nosatych; z tych u jednego stwierdzono przy sekcyi Pleuro pneumonię, u drugiego ropień w gruczołach oskrzelowych. Następnie z 5 koni, które na malleinę reagowały, tylko 4 było rzeczywiście nosatych.

U koni zatem nosacizną dotkniętych występuje po iniekcji malleiny podwyższenie ciepłoty o 1—2° C i wyżej. Dowodu contra, czy po zastosowaniu malleiny u koni nosatych po iniekcji malleiny nie braknie czasem reakcyi, dotąd nie ma. Stosowanie malleiny u koni zdrowych w dawkach stosowanych u nosatych nie pociąga za sobą żadnych szkodliwych następstw. Że

jednak reakcyja pojawia się także u koni nienosatych, ale innymi chorobami dotkniętych, tego dowodzą doświadczenia Dr. Schindelki.

Stosowanie iniekcji malleiny należy bardzo zalecać. Jak dalece proces nosaciznowy musi być posunięty, aby mógł być zapomocą malleiny stwierdzonym, to jeszcze nie jest udowodnionem; skutkiem tego ze względu na stosowanie iniekcji malleiny nie może nastąpić żadna zmiana w przepisach policyjno weterynaryjnych wskazanych w razie wybuchu nosacizny. Zalecić tylko można konie w kontumacyi będące w czasie trwania tejże w odstępkach 14 dniowych przy sposobności peryodycznego dojazdu szczepić, a w razie wystąpienia nieznaczonej reakcyi po 24 godzinach iniekcję powtórzyć i to w dawce większej. W ten sposób może się uda wysledzić proces nosaciznowy, którego nie można było przy pierwszych iniekcjach wykryć i tem samem usunie się wcześniej niebezpieczeństwo dalszego zarażenia. Jeżeli nawet na podstawie wyniku szczepienia zabija się zwierzę, inną chorobą dotknięte, to jest to w stosunku do korzyści, jakie mamy z malleiny, nieznaczną stratą, a nadto takie wypadki stosunkowo rzadko się mogą zdarzyć.

Jako szczepiankę zaleca się preparat Fotha (Foth k. u. k. Rossarzt. Leobschütz, Preussisch Schlesien), który podzielony w dawkach po 0.1 grm. potrzebnych dla pierwszej iniekcji nabyć można po cenie 1 mk. 50 fen. pro dosi. Tę malleinę rozpuszcza się w dostatecznej ilości letniej wody (nie za zimna, a niezbyt ciepła), najlepiej przez $\frac{1}{4}$ godziny sterylizowanej. Następnie po ochłodzeniu w naczyniu zakrytem może być już użytą do iniekcji. Rozpuszczanie i napełnianie strzykawki powinno się odbyć poza obrębem stajni.

Wstrzykiwania najlepiej stosować na części bocznej szyi. Miejsce iniekcji goli się, mydłem oczyszcza, roztworem karbolu albo sublimatu zmywa. W kilka godzin po iniekcji zaczyna się podnosić ciepłota; jeżeli to podwyższenie temperatury ma mieć wartość dyagnostyczną, to musi przynajmniej 1.5° C. wynosić; potrzeba jednak u koni, które mają być szczepionymi, przez kilka dni poprzednio ciepłotę regularnie mierzyć. Przed i po iniekcji należy ciepłotę co 2 godzin mierzyć. Jeżeli wystąpi rozstrzygająca reakcyja, podwyższenie ciepłoty przynajmniej o 1.5° C., to należy po upływie 24 godzin powtórzyć iniekcję. Gdy i teraz wystąpi dyagnostyczna reakcyja, to należy konia zabić i sekcję zrobić. Jeżeli reakcyja zamała (niżej 1.5° C.), to również po 24 godzinach należy iniekcję powtórzyć. W razie, gdy i tym razem reakcyja niewyraźna i niedostateczna, to przy okazji dojazdu peryodycznego należy iniekcję powtórzyć; to samo tyczy się koni, u których reakcyi nie było, aż wystąpi reakcyja stanowcza, a względnie aż czas dwumiesięcznej kontumacyi się skończy.

Reasumując wyniki tych doświadczeń, przychodzi najw. Rada sanitarna do następujących wniosków:

1) Pożądanem jest, ażeby z zastrzykiwaniami malleiny robiono doświadczenia we wszystkich krajach austriackich.

2) Szczepienia należy w sposób wyżej podany przeprowadzać i to najodpowiedniej używać do tego malleiny Fotha.

Sprawy gal. Towarzystwa weterynarskiego.

Sprawozdanie

z VIII. Walnego Zgromadzenia gal. Towarzystwa weterynarskiego

odbytego we Lwowie w dniu 12. marca 1893.

Obecnych 45: Prof. Dr. Barański Antoni, Lwów; Bernstein Józef, Jaworów; Chotiner Leopold, Boryslaw; Eitelberg Bruno, Sokal; Fedorowicz Włodzimierz, Dolina; Fried Fryderyk, Przemyśl; Frucht Jakób, Stanisławów; Gałek Józef, Tlumacz; Geller Wolf, Tlumacz; Grochowski Karol, Mościska; Grodecki Mieczysław, Husiatyn; Grütz Dwid, Stryj; Hamermann Joachim, Kołomyja; Prof. Dr. Kadyi Henryk, Lwów; Kretowicz Paweł, Lwów; insp Dr. Krwawicz Bazyli, Lwów; Prof. Królikowski Stanisław, Lwów; Kruk Herman, Belz; Prof. Kubicki Józef, Lwów; Dr. Kulczycki Włodzimierz, Lwów; Kwieciński Stanisław, Kamionka strumiłowa; konc. Langhans Józef, Lwów; Machalski Władysław, Czortków; Markowski Fr., Lwów; Mikolaszek Jan, Podhajce; Miziura, Bohorodczany; Majkowski Bazyli, Buczacz; Nowicki Józef, Lwów; Nowak Jan, Kałusz; Olbrycht Piotr, Sanok; Osostowicz Bronisław, Jarosław; Panek Jan, Ropczyce; Pawlikiewicz Jan, Stanisławów; Pilch Antoni, Gródek; Ponicki Franciszek, Lwów; Raff H., Żółkiew; Rożankowski Jan, Sambor; Dyr. Prof. Dr. Seifman Piotr, Lwów; Prof. Dr. Szpilman Józef, Lwów; Smoluchowski Jan, Stryj; Skuciński Jan, Horodenka; Szydłowski Zenon, Krosno; Szymański Antoni, Przeworsk; Tychoński Wiktor, Skalat; Dr. Wiktor Jan, Lwów; Ustyaniowicz Włodzimierz, Kołomyja.

1. Zgromadzenie powiłał prezes Towarzystwa, prof. St. Królikowski, słowy serdecznemi. Widząc bowiem tak niezwykle liczny zjazd kolegów, nawet z najdalszych miejscowości kraju, stwierdził gorące zajęcie się losem Towarzystwa, jego żywotność, co na pomyślność stanu weterynarskiego tylko dodatni wpływ wyrzucić może i musi. Z powodu skonu ś. p. kol. Epllera prezes poświęca pamięci tegoż wspomnienie gorące, wzywając zgromadzonych do uczczenia przez powstanie — co uskuteczniomem zostało. Poczem przystąpiono do porządku dziennego posiedzenia naukowego.

A. Powołany przez prezesa Dyrektor Seifman zajął miejsce prelegenta i w wykładzie blisko godzinnym przedstawił rzecz o księgosuszu z punktu widzenia klinicznego i anatomo-patologicznego, dając tym sposobem zwięzły obraz rzeczonej zarazy z powodu, iż grasując w południowej Rosyi, zbliża się ona ku zachodowi, a więc grożą swoją stanowi niebezpieczeństwo wielkie dla naszego kraju.

B. Następnie prof. Królikowski, zdając przewodnictwo w ręce wiceprezesa kol. Kretowicza, mówił o znaczeniu tuberkuliny Kocha, jako środka rozpoznawczego u bydła rogatego, wykazując, iż tuberkulina zyskuje sobie w tym kierunku coraz liczniejszych zwolenników i że zdaje się posiadać ona rzeczywiście pewne znaczenie dla dyagnozy gruźlicy u bydła, a tem samem mieć wartość w walce z tą zarazą tak groźną dla bydłęcia, a wreszcie

i dla człowieka. Prelegent zachęcał do prób na tej drodze, a w końcu przedstawił tuberkulinę sprodukowaną w pracowni bakteryologicznej prof. Dra J. Szpilmana.

C. Prof. Dr. Szpilman przedstawił kolonie grzybka nosaciznowego, wyhodowane u siebie z ropy człowieka chorego na nosaciznę przewlekłą, objaśniając zgromadzonym sposób kultywowania tych grzybków. Nadto wspominał o maleinie, jako środka z działania swego analogicznym do tuberkaliny, z którym obecnie wielu weterynarzy robi próby dyagnostyczne.

Zgromadzeni, dziękując prelegentom za ich zwięzłe, obrazowe i ściśle naukowe prace, dali wyraz rzęsiстыми oklaskami.

2. a) W godzinach poobiednich odbyło się posiedzenie administracyjne, na którym przyjęto do wiadomości sprawozdanie Wydziału z jego czynności w r. 1892. Ponieważ zostało ono wydrukowane i członkom rozdane, przeto uwolniono sekretarza administr. od czytania.

b) Przyjęto do wiadomości sprawozdanie naczelnego redaktora Przeglądu weterynarskiego, z czego wynikło, że jakkolwiek jest w kasie tego czasopisma remanent czynny z r. 1892 w kwocie 83 zł. 78 ct., to jednakże są i zaległości nawet z lat wielu wstecz. Po niejakej dyskusji, w której zabierali głos koledzy: Machalski, Seifman, Langhaus, Hammermann i Dr. Kadyi, postanowiono uniknąć przymusowych środków do ściągnięcia należności, a załatwienie w tym kierunku pozostawić poczuciu dłużników.

c) Kolega Kadyi imieniem komitetu redakcyjnego wnosi, aby pozostała z r. z. kwotę 83 zł. 78 ct. po przeprowadzeniu jej przez kasę Towarzystwa w myśl §§. 27 i 29 pozostawić w kasie Przeglądu na rok 1893, nie przesądzając potrzeby wypłacenia subwencji z kasy Towarzystwa na rok bieżący, a to w myśl §. 32 statutu. Przyjęto, — przyczem hucznymi oklaskami podziękowano koledze Dr. Szpilmanowi za znakomitą redakcję Przeglądu weterynarskiego.

d) Imieniem komisji rewizyjnej zabiera głos kol. Eitelberg i stwierdza udokumentowanie wszelkich dochodów i wydatków kasowych tak Towarzystwa, jak i wydawnictwa Przeglądu wet., wskutek czego wnosi o udzielenie absolutoryum tak dla Wydziału, jak i komitetu redakcyjnego. Przyjęto.

e) Imieniem Wydziału kol. Kubicki referuje sprawę wniosku Oddziału stryjskiego c. k. gal. Towarzystwa gospodarskiego, zdążającego do usunięcia lub odpowiedniego zmodyfikowania §. 26 ustawy o zarazach zwierzęcych z dnia 29, lutego 1880 Dz. p. p. Nr. 35 i 36, mającego za przedmiot przepisy policyjno weterynaryjne o zarazie pyskowo racicowej u bydła rogatego, owiec i trzody chlewnej. Co do pierwszego przedstawienia rzeczy referent wyklucza nawet możliwość dyskusji; rzeczona bowiem zaraza jest zarazą w ścisłym znaczeniu tego słowa, zatem z natury swej musi być objętą ramami ustawy o chorobach zaraźliwych zwierzęcych, a to tem więcej, że wobec traktatów handlowych obowiązujących Austrię na długi szereg lat wyeliminowanie §. 26 staje się wręcz niemożliwym. Pozostaje przeto jedynie dążność do złagodzenia przykrych następstw utrudnionego ruchu zwierząt tam, gdzie ta zaraza się ujawni.

Po bardzo ożywionej dyskusji, w której brało udział wielu kolegów, a mianowicie: Machalski, Langhaus, P. Kretowicz, Dr. Seifman, Dr. Szpilman, uchwalono przekazać tę sprawę Wydziałowi Towarzystwa, by wniosek Oddziału stryjskiego z umotywowaną swą opinią odesłał do komitetu c. k. gal. Towarzystwa gospodarskiego, a ewentualnie, aby co do zmiany przepi-

sów policyjno-weterynaryjnych odnoszących się do rzeczonyj zarazy zwrócił się do międzynarodowego kongresu weterynarskiego, jaki w niedalekiej przyszłości ma się odbyć w Bernie szwajcarskiem.

f) Wniosek kolegów Smoluchowskiego i Nowaka, zawierający spostrzeżenia licznych usterek ze strony osób mających prawo wydawać paszporty dla zwierząt domowych, a zdążający do uchylenia tychże przez odpowiednie zmiany zarządzeń w powyższym kierunku, stał się przedmiotem również bardzo ożywionej dyskusyi. Kol. Eitelberg utrzymuje, iż na mocy istniejących przepisów można w wielu razach zapobiedz i powstrzymać nadużycia, proponuje tedy przejście do porządku dziennego. Kol. Machalski popiera mowę poprzedniego. Kol. Kubicki, Langhaus wnoszą, aby odesłać sprawę przyszłemu Wydziałowi do załatwienia, na co zgadzają się i wnioskodawcy.

g) Wniosek kol. Fertiga, ażeby z powodu wystawy krajowej we Lwowie w r. 1894 zwołać nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Towarzystwa i gremialnie zwiedzać ustawę, znajduje swe załatwienie w przemówieniu referenta kolegi prezesa, objaśniającem, iż właśnie z powodu wystawy proponowanym jest zjazd lekarzy i przyrodników polskich we Lwowie, gdzie sekcya weterynarska Zjazdu poda wszelką sposobność kolegom do przybycia i wzięcia czynnego udziału w pracach i zwiedzeniu wystawy. Kol. Dr. Szpilman zaleca wszakże Wydziałowi, by postarał się podać do wiadomości, w jakich okresach czasu odbywać się będą wystawy poszczególnych działów zwierząt, by członkowie Towarzystwa mieli sposobność wedle swego uznania zwiedzać pomienione działy. Tymi motywami przekonane Zgromadzenie przechodzi do porządku dziennego.

h) Sekretarz administracyjny Kubicki odczytuje telegramy z życzeniami dla Towarzystwa od kolegów: Duleby, Ochnicza, Bilińskiego i Sołtykiewicza.

i) Następnie odczytano wnioski kol. Sołtykiewicza, jakie nadesłał drogą telegraficzną:

1) Aby nadzór nad garbarniami powierzono weterynarzom, a przy budowie tychże żądano opinii weterynarskiej.

2) Prosić o usunięcie rozporządzenia przedkładania szczegółowego opisu zwierząt racicowych z podawaniem nazwy właścicieli tychże przy zarazie pyskowej i racicowej.

3) Używać weterynarzy powiatowych przy komisjach klasyfikacyi koni.

4) Przy nadesłaniu paszportów z Namiestnictwa delegować weterynarzy powiatowych zamiast oglądaczy gminnych do gmin, celem sprawdzenia, czy nie istnieją jaka zaraza.

Ponieważ na wezwanie prezesa Zgromadzenie nie uznało nagłości w traktowaniu powyższych wniosków, przeto będą one przedmiotem narad Wydziału.

k) Dalej kol. Łukaszewski uskarża się na wielką stratę czasu dla weterynarzy powiatowych z powodu obarczania tychże dochodzeniami karnemi w sprawach wykroczeń przeciw przepisom i zarządzeniom odnośnie do ustawy o zarazach zwierzęcych, — wnosi więc, ażeby Wydział udał się w tej mierze do c. k. Namiestnictwa o usunięcie tego obowiązku. Kol. Langhaus objaśnia wnioskodawcę o wydanem już w tym względzie rozporządzeniu c. k. Namiestnictwa w ciągu 1892 r.

l) Kol. Machalski dowodzi potrzeby urządzenia małych zakładów kontumacyjnych po powiatach w kierunku badania zdrowia trzody chlewnej da-

iej transportować się mającej, a tem samem, by zniesiono podobne zakłady w Białym i Krakowie. Postanowiono przekazać Wydziałowi.

m) W końcu przystąpiono do wyborów. Na prezesa powołano kol. Pawła Kretowicza, na wiceprezesa kol. Dra Bazylego Krwawicza, na skarbnika kol. Józefa Langhousa, na sekretarza naukowego kol. Stanisława Królikowskiego, na sekretarza administracyjnego kol. Józefa Kubickiego. W skład komitetu redakcyjnego weszli kol.: Prof. Dr. Szpilman, Prof. Dr. Kadyi, wet. kraj. Aleksander Littich, Prof. Królikowski i Prof. J. Kubicki, Komisję rewizyjną składają i nadal kol. Bruno Eitelberg i Jan Smoluchowski.

Po wyczerpaniu porządku dziennego prezes Królikowski stwierdza gorące zajęcie się zebranych sprawami dotyczącymi tak Towarzystwa, jak i stanu weterynarskiego, czego wymownym dowodem były tak żywe, a zajmujące rozprawy, życzy i nadal podobnego zapału, co niewątpliwie podniesie znaczenie weterynarzy i utoruje mu drogę do zajęcia należnego stanowiska w społeczeństwie. Poczem nowo wybrany prezes kol. Kretowicz, dziękując za wybór, postanawia iść drogą przez poprzedników utartą, a zwracając się do kolegów w Wydziale, prosi o poparcie i wspólne zdążanie do dalszego rozwoju Towarzystwa

Doc. J. Kubicki
sekretarz admin.

Prof. Mag. St. Królikowski
prezes.

Wiadomości policyjno-weterynaryjne i statystyczne.

Wykaz chorób stadnych. Według sprawozdań urzędowych przedłożonych do dnia 17. marca b. r. panowały w Galicyi i innych krajach koronnych u zwierząt domowych następujące choroby zaraźliwe:

Galicya. Nosaczizna u koni: Zawój (pow. kałuski); Kornicz (ob. dw.) (pow. kolomyjski); Lutowiska (pow. liski); Degniki (pow. wielicki). Zaraza wąglikowa: Chociemierz (Zalesie) (pow. horodeński); Turka (pow. kolomyjski). Róża wąglikowa: Wzdów (pow. brzozowski). Paruchy u koni: Stefkowa, Telesznica sanna (pow. liski); Sokole (gmina) (pow. mościski); Prusiek (pow. sanocki); Horodyszcze waręskie (pow. sokalski); Lesieczniki (dwór i gmina) (pow. zaleszczycki). Zaraza pyskowa i racicowa: Dańkowice (fol. Dziadowizna) (pow. bialski); Borodczyce, Chlebowice w., Strzeliska stare, Suchodół (Huta) (pow. bobrecki); Juzampol, Szerszeniowce, Szuparka (pow. borszczowski); Dworce, Łapszyn, Rekszyn, Strychańce (pow. brzeżański); Turze pole (pow. brzozowski); Wyczulki (pow. buczacki); Słonna (pow. gródecki); Krogulec, Niżbórg stary (pow. husiatyński); Munina (pow. jasielski); Tadanie, Wola chołojowska, Zabawa ad Suszno (pow. kamionecki); Żabie (pow. kosowski); Żuklin (pow. łańcucki); Polana (Huta szczyrzecka) (pow. lwowski); Wola mielecka (Józefów) (pow. mielecki); Chliple (pow. mościski); Rusocice ad Mełna (pow. rohatyński); Buczały, Chłopy, Hoszany, Koniuszki królewskie i tuligłowskie, Koropuż, Kościelniki, Kupniowice stare, Szeptyce, Woszczańce (pow. rudecki); Biletówka, Czerniszówka, Iwanówka, Kaczanówka, Staromieszczyzna (pow. skałacki); Olesin ad Ryszów (pow. sokalski); Horydyszcze (pow. tarnopolski); Rudka (ob. dw.) (pow. tarnowski); Dolhe, Ilawcze

Warwaryńce (pow. trembowelski); Sławkowice (pow. wielicki); Lisowce, Na-górzany, Nyszków, Szypowce, Uścieczko (pow. zaleszczycki).

K r a j	Nosacizna	Ospa owcza	Parehy u koni i u owiec	Róża trzody chlew.	Wąglik	Zaraza py-skai racie	Zaraza płucna	Zaraza sta-dnicza	Szelestnica (wąglik alp.)	Wścieklizna
	Liczba miejscowości zapowietrzonych.									
Austria niższa	1	—	—	1	1	26	—	1	1	—
„ wyższa	—	—	—	—	—	7	—	—	—	—
Bukowina	—	—	—	—	—	6	—	—	—	—
Czechy	4	—	3	—	6	132	23	—	1	—
Dalmacya	—	—	2	—	—	—	—	—	—	—
Galicya	43	—	5	2	2	52	8	—	—	1
Karyntya	—	—	2	—	—	—	—	—	—	—
Kraina	—	—	—	—	—	2	—	—	—	1
Morawa	2	—	2	—	6	37	8	—	—	—
Pobrzeże	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Salzburg	1	—	1	—	—	2	—	—	—	—
Styrya	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Szląsk	—	—	—	—	—	8	—	—	—	—
Tyrol	—	—	6	—	—	6	—	1	—	—

*Ze sprawozdania weterynarskiego we Lwowie za 1892 r. wyjmujemy następujące daty:

1) We Lwowie utrzymują:

koni	1,696
bydła	1,271
osłów	2
kóz	9
trzody chlewnej	420
psów opłaconych:	
samców (po 4 zł.)	961
samic (po 2 zł.)	1,104
Zwolniono od opłaty jako łańcuchowe:	
samców	1,037
samic	228
	3,330

2) Z chorób zakaźnych i zaraźliwych rozpoznano:

a) Zarazę pyskową i racicową u bydła rogatego. Na 33 sztuk w 8 obejściach zachorowało 30 sztuk, wyzdrowiało 30. Zaraza panowała od 9. października do 20. grudnia. Zawleczono ją z powiatu bobreckiego.

b) Chorobę świerzbową u 1 konia zakończoną wyzdrowieniem.

c) Nosaciznę u 4 koni w 2 obejściach. Na 23 koni zabito chorych 4, podejrzanych 7. Po dwumiesięcznej obserwacji uznano 12 koni za niepo-dejrzane. Zaraza panowała na jednym obejściu od 18 stycznia do 19. marca, na obejściu drugim od 5. października do 27. grudnia.

d) Wściekliznę u psów 19 razy za życia i przez sekcję psów chorych, zaś 5 razy na psach zabitych, a więc przez sekcję jako wypadki podejrzane:

w kwartale I.	.	.	.	wypadków	4
"	II.	.	.	"	10
"	III.	.	.	"	2
"	IV.	.	.	"	3
w dzielnicy miasta I.	.	.	.	"	6
"	"	II.	.	"	3
"	"	III.	.	"	1
"	"	IV.	.	"	4
"	"	V.	.	"	2
na psach ze wsi do miasta nadbiegłych				"	3

Psy wściekle pokąsały:

ludzi	.	.	.	8
psów	.	.	.	50
kotów	.	.	.	3

Koty i psy wybito bezzwłocznie. Wskutek ukąszenia w lipcu 1891 zmarł jeden człowiek na wściekliznę dnia 15. lutego 1892.

3) Sekcyi dokonano:

na 29 koniach
" 5 sztukach bydła
" 45 psach
" 4 świniach.

Orzeczenie co do stanu zdrowia wydano dla 23 koni i 19 psów.

4) We Lwowie utrzymują 251 krów dojnych rozmieszczonych w 24 stajniach. Cel utrzymania przemysłowy.

5) Na targi sprowadzono:

bydła użytkowego	19.324	
" rzeźnego	4.130	23.454
koni	.	10.023
trzody chlewnej	.	6.535

Mięsa wołowego, cielęcego, baraniego i wieprzowego, bądź to w stanie surowym, bądź przerobionego dowieziono 14.660 cent. metr.

6) W rzeźni miejskiej zabito:

wołów i krów	.	.	.	17.009
jałownika	.	.	.	5.269
cieląt	.	.	.	28.130
owiec	.	.	.	3.160
trzody chlewnej różnego wieku				31.860

7) Zniszczono przez zagrzebanie 2.750 klgr. mięsa wołowego, baraniego, cielęcego i wieprzowego, a to dla rozkładu, wągrows, nadęcia (cielenina), zmian gruźliczych.

W rzeźni miejskiej, gdzie biją średnio tuczne woły i krowy, stwierdzono gruźlicę zgeneralizowaną u 2 sztuk (krowy) pochodzenia holenderskiego,

zaś u 4 krów i 1 wołu gruźlicę płucną w rozwoju. Te ostatnie również pochodzenia holenderskiego.

8) Na grzebowisku rakarskiem turnusowo urządzonem, zagrzebano zwłoki:

z	76 koni
„	3 sztuk bydła
„	11 cieląt
„	15 świń
„	1 owcy
„	1621 psów
„	46 kotów,

do czego użyto dołu 118 m. długości, 2 m. głębokości i $2\frac{1}{2}$ m. szerokości u wylotu.

*Walne Zgromadzenie c. k. gal. Towarzystwa gospodarskiego.

Na ostatniem posiedzeniu p. Kierski referował następujący umotywowany wniosek oddziału tarnopolskiego:

Ogólne zebranie członków Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie raczy uchwalić wysłanie petycyi do Rady państwa na ręce Koła polskiego w Wiedniu o zmianę ustawy z dnia 29. lutego 1880 r. „o zapobieganiu chorobom zwierzęcym zaraźliwym i tępieniu ich“, a mianowicie w tym kierunku: a) aby z pod przepisów tej ustawy wyłączyć choroby nosacziny i tyliczaka u koni, osłów i mulów; b) aby dla tychże chorób wydać odrębną ustawę, zgodną z postępem wiedzy i zabezpieczającą mienie właścicieli koni i ras im pokrewnych. W tym celu powinna nowa ustawa nakazywać niezwłoczne tępienie zwierząt chorych lub o chorobę podejrzanych, wynagradzając właścicielom wynikłe stąd straty i przeprowadzając dokładną desinfekcyę zarażonych budynków, sprzętów, odzieży i t. p. na koszt rządu. Również powinna nowa ustawa zaprowadzić ściśłą rewizyę i dozór sanitarny nad końmi z zagranicy sprowadzanemi, jakoteż obostrzyć przepisy paszportowe w kraju obowiązujące.

P. Krzysztofowicz Józef przemawiał za tymi wnioskami, gdyż — zdaniem mowcy — zmierzają one do poprawy stosunków. Obecnie dzieje się tak, że po skończonej kontumacyi sześciotygodniowej konie znowu roznoszą zarazę. Obserwacya sześciotygodniowa nie jest wystarczająca.

Weterynarz krajowy p. Littich podniósł, iż będzie rzeczą nader trudną zmienić ustawę w ten sposób, jak to proponuje oddział tarnopolski. Mowca proponuje wysłać do Rady państwa za pośrednictwem Koła polskiego petycyę o zmianę tej ustawy w tym kierunku, aby za zwierzęta chore na nosaczinę, lub o nią podejrzane, a zabite z polecenia władzy, płacił skarb państwa właścicielowi zwierzęcia jego wartość, jeżeli właściciel udowodni, że zwierzę było w jego posiadaniu od 2 miesięcy i jeżeli zawiadomił władzę w czas o wybuchu nosacziny.

W głosowaniu utrzymał się wniosek p Litticha. Wnioski oddziału tarnopolskiego odrzucono.

*Księgosusz szerzy się obecnie w Rosyi w 8 guberniach, 29 powiatach, 125 miejscowościach. Według ostatnich wiadomości ma księgosusz grasować już w gubernii charkowskiej. W Nowym Czerkasku odbędzie się zjazd z przedstawicieli władz administracyjnych i weterynarzy celem obmyślenia środków dla szybszego stłumienia tej zarazy.

***Zakaz używania malleiny przez zagranicznych weterynarzy w Galicyi.** Handlarze koni z Niemiec przyjeżdżali do Galicyi z weterynarzami swoimi, a ci przed zakupnem koni dla celów dyagnostycznych wstrzykiwali malleinę. Chcąc możliwym nadużyciom zapobiec, c. k. Namiestnictwo we Lwowie zabroniło obcyim weterynarzom stosowanie w kraju naszym malleiny, do czego tylko tutejsi weterynarze są uprawnieni.

Wiadomości bieżące.

VIII. Walne zgromadzenie gal. Towarzystwa weterynarskiego odbyło się w myśl programu d. 12. marca b. r. przy licznym udziale członków. Około 50 kolegów z różnych stron kraju przybyło do Lwowa, aby nad interesami swojego stanu obradować przy wspólnem ognisku, jakim jest nasza szkoła weterynaryi, nabrać nowych sił do ciężkiej pracy zawodowej. Po zagajeniu posiedzenia przez kol. prezesa Prof. St. Królikowskiego, nastąpiły odczyty: Prof. Dr. Seifman mówił o cechach klinicznych i anatomopatologicznych księgosuszu, która to zaraza gwałtownie obecnie szerzy się w Rosyi południowej, tak że zachodzi obawa zawleczenia jej do naszego kraju. 2) Prof. St. Królikowski miał odczyt o wartości dyagnostycznej tuberkuliny przy gruźlicy bydła rogatego, a następnie Prof. Dr. J. Szpilman a n przedstawił hodowlę prątka nosaciznowego na ziemniakach otrzymane z ropy człowieka dotkniętego nosacizną przewlekłą. U chorego tego, pacyenta Dr. Barącz, operatora ze Lwowa, od lat 7, występują w różnych okolicach ciałach podskórne ropnie. Podejrzanie co do natury choroby, jakie powziął Dr. Barącz, w zupełności się sprawdziło. Przez szczepienia świnek morskich ropą z tego człowieka, badanie bakteriologiczne i mikrospowe wykonane w pracowni Prof. Dra Szpilmana stwierdzonem zostało, że chory ten jest dotknięty przewlekłą nosacizną. W końcu wspomniął Dr. Szpilman o malleinie jako środku z działania swego analogicznym z tuberkuliną, z którym obecnie weteryna ze robią próby dyagnostyczne.

Posiedzenie administracyjne obudziło żywe zainteresowanie z powodu wniosku oddziału stryjskiego c. k. gal. Tow. gospodarskiego, dążącego do usunięcia §. 26 ustawy z dn. 26. lutego 1880 r. o zarazie pyska i racie, a względnie złagodzenia przypisów tej ustawy. Wniosek ten tudzież następne o zmianie paszportów dla bydła poruczono następnemu Wydziałowi do ułatwienia. Pod koniec zebrania odbyły się wybory. Prezesem wybrany został kol. Paweł Kretowicz, wiceprezesem inspektor wet. Dr. Bazyli Krwawicz, sekretarzem administracyjnym Prof. Józef Kubicki, sekretarzem naukowym, Prof. St. Królikowski, skarbnikiem koncypista wet. Józef Langhaus. Skład komitetu redakcyjnego pozostał ten sam.

Wieczorem w górnych salach hotelu Stadtmüllera odbył się wspólny bankiet, wszyscy jednak zgromadzeni odczuwali dotkliwy brak czcigodnego i ogólnie poważanego członka honorowego c. k. wet. kraj. A. Litticha, który złożony chorobą nie mógł w tem zebraniu wziąć udziału. Możemy jednak zapewnić Szan. członków, że wiadomość udzielona naszemu zacnemu członkowi honorowemu, że w zjeździe tym wzięła udział większa ilość kolegów, niż to dotąd bywało i że zjazd ten tak świetnie się udał, prawdziwą mu radość sprawiła. Szczegółowe sprawozdanie z zjazdu umieszczamy na innem miejscu.

***Wystawa krajowa w r. 1894.** Prace przygotowawcze do tej wystawy szybkim postępują krokiem. Plany główniejszych pawilonów są już przygotowane, roboty budowlane rozpoczną się na wiosnę. Wszystkie sekcye już się także ukonstytuowały i swoje programy przygotowały. W sekcji III. na posiedzeniu z d. 15. marca b. r. uchwalono opracowany bardzo szczegółowo program przez referenta Prof. Dra J. Szpilmana dla całej grupy, a mianowicie: *a)* bydło rogate, *b)* owce, *c)* nierogacizna, *d)* drób.

Według tego programu wystawa bydła rozplodowego i mlecznego odbędzie się w drugiej połowie czerwca 1894, po niej w kilka dni nastąpi wystawa bydła użytkowego (opasowego i mlecznego). Wystawa owiec i nierogacizny odbędzie się zapewne w pierwszej połowie lipca, drobiu zaś we wrześniu. Wystawa koni urządzona przez sekcję II. ma się odbyć podczas przyjazdu Najjaśniejszego Pana, który prawdopodobnie nastąpi z początkiem września 1894. Podczas wystawy bydła rozplodowego odbędą się pierwsze, podczas wystawy koni drugie wyścigi konne.

Gdy terminy tych wystaw czasowych zostaną stanowczo uchwalone, nie omieszkamy ich podać do publicznej wiadomości. Nie wątpimy także, że Szan. koledzy na wystawę te peryodyczne zwierząt domowych, podczas których będzie można zapoznać się z stanem naszej hodowli, zjadą się zawsze w terminie oznaczonym, ażebyśmy mogli wystawy te gremialnie zwiedzać. Propozycję odnośną uczynioną na ostatniem Walnem zebraniu przez Prof. Dra J. Szpilmana przyjęto jednomyślnie.

***VII. Zjazd lekarzy i przyrodników polskich,** który według uchwały ostatniego zjazdu w Krakowie, miał się odbyć w Poznaniu, odbędzie ze względu na wystawę krajową we Lwowie w połowie lipca 1894. Na zjeździe tym, jak na ostatnich dwóch zjazdach, urządzoną będzie także sekcya weterynarska. Do komitetu przygotowawczego z naszego Towarzystwa zaproszeni zostali profesorowie mag. St. Królikowski i Dr J. Szpilman.

Stacya ratunkowa we Lwowie. Dzięki hojności wiedeńskiego Towarzystwa ratunkowego, którego duszą jest Dr. Baron Mundy powstaje we Lwowie stacya ratunkowa. Baron Mundy przybył już do Lwowa i w sali fizyologicznej c. k. Szkoły weterynaryi miewa wykłady dla uczniów tegoż zakładu uznając ich za najodpowiedniejszych do spełniania funkcji ochotniczej stacyi ratunkowej

***Zabezpieczenie weterynarzy od wypadków.** Austr. Towarzystwo weterynarskie w Wiedniu weszło w układ z Towarzystwem przemysłowców dla zabezpieczenia się od wypadków w Gracu, na mocy którego to układu premia roczna przy opłacie przez 10 lat na wypadek śmierci wynosi 1·50 zł. od 1000 zł., 2·20 zł. od kalectwa a 4·20 zł. na wypadek choroby licząc 5 zł. dziennie odszkodowania — z potrąceniem rabatu 20%. Wydział nasz zajmie się także rozpatrzeniem tej sprawy.

***Reorganizacya urzędu targowego w Wiedniu.** Od dłuższego czasu zamierzona reorganizacya tego urzędu została obecnie już przeprowadzoną. Departament targowy w Wiedniu dzieli się na dwie sekcye: *a)* komisaryat targowy, *b)* oddział weterynaryjny. Status weterynaryjny składa się z jednego nadweterynarza, 4 zarządców rzeźni, 11 weterynarzy pierwszej a 15 weterynarzy drugiej kategorii, 10 asystentów weterynaryjnych i 12 praktykantów.

***Kursa szczepień ochronnych przeciw róży u trzody chlewnej.** Celem zapoznania weterynarzy z techniką szczepienia nierogacizny przeciw róży odbyły się w weterynaryjnym instytucie wojskowym w Wiedniu pod kierunkiem Prof. Dr. Schindelki dwa kursa d. 25. lutego i 9 marca, w których wzięło udział wielu weterynarzy. Materiału do tych prób udzielił bezinteresownie poseł do sejmu niższ. austr. i Rady Państwa p. Brenner. Tak po pierwszym jak i po drugim szczepieniu nie nastąpiło u prosiąt żadne zaburzenie w stanie zdrowia. Prosięta w pauzie dwunastodniowej między jednym a drugim szczepieniem przybrały na wadze. Jakkolwiek przez szczepienia te nierozstrzygnięta jeszcze została kwestya, czy szczepione prosięta nabyły odporności, to jednak z prób tych wynikło, że szczepienia te nie były połączone z żadnym niebezpieczeństwem dla zwierząt.

***Z Rady Państwa.** Przy rozprawach nad budżetem ministerstwo rolnictwa poruszyło kilku posłów ponownie sprawę dozwolenia t. z. kurszmidom wykonywania bezkarnie praktyki weterynaryjnej, podnoszono też konieczność złagodzenia zbyt surowych przepisów ustawy o zarazie pyska i racie.

***Bandaże ochronne dla nóg końskich.** Patent Friedel-Müller i Kwizda. Jak swojego czasu donosiliśmy, zajmują się od lat wielu właściciele patentów panowie Jan Friedel, weter. wiedeńskiej straży ogniowej, inspektor B. Müller i weterynarz Juliusz Kwizda, aptekarz w Korneuburgu wyrobem opasek ochronnych (strychuleców) dla koni i doprowadzili oni w tym kierunku do takiej doskonałości, że wyroby ich zyskały ogólne uznanie tak w kraju jak i zagranicą. Obecnie wyrabia się następujące artykuły sportowe: strychulce, ochraniacze dla napiątkka i nadpęciny, bandaże ochronne dla napiątkka, nadpęcia i pęciny, ochraniacze piętek; wszystkie te wyroby są z gumy szarej, czarnej, brunatnej lub białej, w wyborowym gatunku tak dla lewej jak i dla prawej nogi. Wyroby te odznaczają się wykonaniem wzorowem, odpowiadającym wymogom anatomicznym, przylegają szczelnie do nóg, w ruchu wcale nie przeszkadzają, przytem forma ich jest zgrabna i udatna. Jako dowód, że bandaże te celowi swojemu odpowiadają, może posłużyć ta okoliczność, że 15 austriackich oficerów w biegu dystansowym między Wiedniem a Berlinem z dobrym skutkiem tych strychuleców używało. Cena tych wyrobów jest umiarkowaną, a rozsyłką ich zajmuje się firma Franc. Jana Kwizdy c. i k austr. i król. dostawcy dworu w Korneuburgu pod Wiedniem. Co do dalszych szczegółów zwracamy uwagę na inserat w Nr. 3.

***Zapobieganie wściekliznie w Francji,** jest przedmiotem obszernej pracy Dujardin-Beaumetz a, który zestawivszy statystykę śmiertelności z ostatnich 10 lat dochodzi do wniosku, że za trzecią część pieniędzy wydawanych obecnie na instytut Pasteura możnaby dojść do tego, że przypadki wścieklizny u ludzi wcale by się nie zdarzały w Francji, tj. gdyby tam zaprowadzono istniejącą już w Niemczech ustawę odnośną zabijania psów podejrzanych i przymusowego noszenia kagańców przez psy zdrowe. Na zapytanie swoje czy też w berlińskim instytucie dla chorób zakaźnych szczepienie wścieklizny sposobem Pasteura się odbywa, otrzymał Dujardin-Beaumetz taką odpowiedź: „Wir haben kein Geld dazu, es ist zu theuer“. Dziwić się więc należy państwowym w fatalnych stosunkach finansowych zostającym, które tyle pieniędzy marnie wyrzucają na utrzymywanie Pasteurowskich zakładów. W Austrii po nieudanych próbach Dra Ullmanna w Wiedniu obchodziliśmy się tu bez takich instytutów, teraz znowu zamyślają urządzić w Wiedniu tego rodzaju

zakład w szpitalu Rudolfa pod kierunkiem Prof. P. Weichselbauma. Że my do t. z. szczepień ochronnych przeciw wściekliznie propagowanych w Warszawie przez Dra Bujwida, który do wszystkich nowości jak n. p. i do tuberkuliny, niepotrzebnie się zapalił i tylko na zarzut braku zmysłu krytycznego się naraża, żadnej wagi nie przywiązujemy, o tem niejednokrotnie wspominaliśmy i pisaliśmy.

Dyplom lekarzy weterynaryjnych otrzymał w miesiącu marcu **Kreman Ludwik** rodem z Taboru w Czechach.

Mianowania. Kol. Józef Kubicki od lat 25 docent weterynaryi w Wyższej szkole rolniczej w Dublanach, został w uznaniu dodatniej i korzystnej pracy zamianowany przez Wydział krajowy tytułarnym profesorem.

Bibliografia. *Bericht über den städtischen Central-Vieh u. Schlachthof* za czas od 1. kwietnia 1891 do 31. marca 1892. Berlin, drukarnia braci Grunert.

Der Distanzritt und die Pferdezucht Prof. Emil Potta z Monachium. Nakład Fr. Bassermann z Monachium.

***Korespondencya Redakeyi.** *Do Szan. kol. Jana Dombrowicza w Piriatynie w poltawskiej gubernii:* „Podręcznik histologii i fizyologii porównawczej Dr. W. Ellenbergera kosztuje 75 marek. Na stronie 53 w numerze II. podaliśmy już cenę, a mianowicie I. tom histologia kosztuje 25 mk. a fizyologii dwa tomy po 25 mk. czyni 50 mk. czyli ogółem 75 mk. t. j. około 36 rubli. Radzimy zamówić wprost w księgarni Pareya w Berlinie lub też sprowadzić przez Gebethnera i Wolffa w Warszawie, koszta bowiem przesyłki z Lwowa byłyby zbyt wielkie, najmniej ze 3 rub.“

Zaproszenie do przedpłaty.

Wyszedł z druku nakładem autora podręcznik p. t. „Owady pasorzytujące u ludzi i zwierząt domowych z 96 rysunkami na 6 tablicach i 1 tabelą poglądową, napisany przez Dra Włodzimierza Kulczyckiego, asystenta c. k. Szkoły wet. we Lwowie“. Cena księgarska 2 zł. Dla prenumeratorów Przeglądu wet. wraz z przesyłką pocztową w Austrii 1 20 zł., w Rosyi 1 rs., w innych krajach 2 mk., resp. 3 frcs. Pieniądze przyjmuje Administracya Przeglądu wet.

Treść: Dr. Włodzimierz Kulczycki. Powtórny przypadek niezwyklej gałęzi tętnic i żyły szczękowej zewnętrznej u konia. — Kazimierz Rutkowski. Działanie chininy w nosaciznie psów. — P. Boczkowski. Badania oczu u zwierząt domowych ze szczególniejszem uwzględnieniem wziernikowania (Oftalmoskopia). (C. d.). — Streszczenia i oceny: Makoldy, Malleus i malleina. Alojzy Köch, Normalia weterynaryjne. August Postola i Antoni Toscano, Pożywkii używki zwierzęce. — Rozmaitości. Opinia Najw. Rady sanitarnej w Wiedniu o malleinie. — Sprawy gal. Towarzystwa weterynarskiego. Sprawozdanie z VIII. Walnego Zgromadzenia gal. Towarzystwa weterynarskiego odbytego we Lwowie w dniu 12. marca 1893. — Wiadomości policyjno-weterynaryjne i statystyczne. — Wiadomości bieżące. — Ogłoszenia.



FRANCISZEK JAN KWIZDA



c. i k. austr.-węg. i król. rum. dostawca nadworny preparatów weterynaryjnych
Aptekarz okręgowy w Korneuburgu pod Wiedniem.

Kwizdy szary blister, Empl. canth. perpet. 50:0, Ol. Laur. 10:0, Terebinth. venet. 10:0. Cena słoika 1 zł. 25 ct.
Kwizdy kit do kopyt, sztuczny róg kopytowy z gumy amoniackiej i guttaperchy. Jeden wałek 80 ct.
Kwizdy maść kopytowa, Vaseline, Cera flav., Ol. lauri i Ol. cadini, 1 puszka 1 zł. 25 ct.

Kwizdy żelatynowe kapsułki przeciwczerwiowe dla psów. 1 kapsułka zawiera Extr. nuc. Arec. 1:0, Mass. pill. Ruffi Ph. VII. 1:0 Extr. Rhei 0:8, Sapon. medical. 0:2. Jedna puszka z 8 kapsułkami 1 zł.

Kwizdy żelatynowe kapsułki przeczyszczające dla koni (Phisie) z Mass. pill. laxant. Ph. VII.. Pulv. phoenicul., Pulv. Gentian-Sapo med. c. et Extr. Taraxac. Jedna puszka z 18 kapsułkami 2 zł.

Kwizdy pigułki przeciw kolce u koni. Natr. sulf. sicc., Natr. carb., Pulv. Alth., Ol. Carv., Ol. Juniper. i Ol. Chamomill. aeth. Jedna puszka z 15 pigułkami 1 zł. 60 ct. jedno pudełko z 5 pigułkami 60 ct.

Kwizdy pigułki przeciwczerwiowe dla koni, przeciw wnętrzakom z Pulv. Cinae, Kali sulph., Mass. pill. laxant. Ph. VII.. Ol. Valerian., Ol. Tanacetii. 1 puszka z 15 pigułkami 1 zł. 60 ct., 1 pudełko z 5 pigułkami 60 ct.

Krezolina (Marka: K. H. Brockmann), **jest to oczyszczona, ulepszona kreolina; jest czystsza, skuteczniejsza, a przytem tańsza od kreoliny.** Krezolina jest znakomitem Antiparasiticum, Desodorans, Antisepticum i Desinficiens. 1 puszka blaszana netto 10 klgr. 7 zł., 1 Colli pocztowe (5 klgr.) 3 zł. 50 ct., 1 flaszka à 400 grm. 50 ct.

Kwizdy balsam krezolinowy (maść krezolinowa) do leczenia ran, na liszaje, parechy, grude, ropiejące wrzody i do konserwacji kopyt. 1 puszka o 500 grm. 1 zł. 10 ct., 1 puszka na próbę 45 ct.

Kwizdy juta opatrunkowa dla celów weterynaryjnych, 1/4 kg. pakiet 30 ct.

Vaseline nativum flavum w puszkach blaszanych à 1 kg. 1 zł., à 5 kg. 3 80.

Opaski flanelowe	szare albo drop	sztuka	.	.	.	zł. —90
	" " "	metr	.	.	.	—45
" gumowe	" " "	"	.	.	.	—50
" lniane	" " "	sztuka	.	.	.	—60
	" " "	metr	.	.	.	—40

Gumowe podkłady kopytowe (Downie et Harris-Patent)

za parę	Nr. 0	Nr. 1	Nr. 2	Nr. 3	Nr. 4	Nr. 5	Nr. 6
zł.	3.—	3:25	3:50	3:75	4.—	4:25	4:50

Puffery dla kopyt gumowe para zł. 2:50
systemu Hartmanna " " " 3:50

Wiaderka dla pojenia koni gumowe " 4:—
z materji impregnowanej " 3:—

Skład wszystkich weterynarskich leków, materiałów aptecznych i środków opatrunkowych.

Panom lekarzom weterynaryjnym udziela się odpowiedni rabat.